Rok XIII. Nr. 347 (3839)

SŁOWO

Wilno, Środa 19 grudnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BRASŁAW — Wilcza 8 — G. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, — Biuro gazetowe, ul. 3 Maja
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-sześciopaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

KRONIKI SEJMOWE

Na dzisiejszem plenum toczyła się nie przynosi skarbowi państwa nawet dyskusja nad zjazdem Polaków z zagranicy, a to ze względu na stutysięczny wydatek, który rząd na ten zjazd uczynił i który należało zaakceptować. Przedstawiciele różnych stronnictw mówili o Polakach w Niemczech, Czechosłowacji, Stanach Zjednoczonych, a nawet raczyli wspomnieć czasami o Polakach na Łotwie. Tylko o Polakach w SSSR było głucho, jakgdyby tam całkowicie rodaków naszych nie było. Zapomnieliśmy już gruntownie, że mamy polski Mińsk, Mohylów, Witebsk, półpolski Kijów, że największe i najzjadliwsze wynarodowiania, najdramatyczniejsze gwałty nad duszą polską tam właśnie mają miejsce. To zestawienie może dać powód do głębszych refleksyj. Przemoc stosowana w małych dozach wywołuje protesty, przy zwiększaniu intensywności przemocy, protesty te słabną, zanikają, są jakby ogłuszone i przestraszone. Przy zastosowaniu przemocy w tak piorunująco paraliżujący sposób, jak to potrafią uczynić bolszewicy, wszelkie protesty cichną i gasną. Bolszewizm wykazał, że naprawdę wielka przemoc promieniuje, że teeoryzuje na setki mil poza linją swojej fizycznej dotkliwości. Ludziska na trybunie Sejmu Rzeczypospolitej gotowi są godzinami gadać o skonfiskowanej polskiej gazecie w Niemczech, ale nie pisną słówkiem o dziesiątkach tysięcy Polaków, o całym narodzie polskim wysiedlanym z Białej Rusi poza rosyjskie koło polarne.

Właściwie tylko dyskusja o Polakach z zagranicy i wypowiadane w niej utyskiwania i skargi, na tle partyjnych i koteryjnych pretensyjek i rozrachunków, oraz cztery wnioski nagłe budziły zainteresowanie. Nagłość wniosku można motywować tylko w ciągu pięciu minut. Ten pożyteczny przepis stanowi odtrutkę od powszechnej w Polsce manii gadulstwa. Byłem kiedyś w parlamencie angielskim i z największem zdziwieniem spostrzegłem, że w ciągu pół godziny załatwiono 18 punktów porządku dziennego. Członkowie Izby Gmin wstawali, wyszczekiwali w swoim okropnym języku kilka zdań, w których mieścił się wniosek i jego uzasadnienie. Minister odpowiadał także trzema zdaniami, z których jedno zawierało meritum odpowiedzi, a dwa następne starczyły za motywację. Wypracowania stylistyczne w rodzaju: „Od czasu powstania Państwa Polskiego — Wysoka Izbo — spraw emigracji ziomków naszych zagranicę należy stanowczo do spraw najważniejszych" — uważa się tam za zbyteczne.

Wśród wniosków, nagłość których motywowano, jeden dotyczył artykułów Hermana Liebermana. Jak wiadomo, pan Lieberman uciekł od więzienia, zamieszkuje w Paryżu i stamtąd przesyłał redakcji „Robotnika" artykuły, które prokuratorja konfiskowała. W artykułach tych p. Lieberman między innemi tłumaczył, że sędzia Prince popełnił samobójstwo, czyli bronił tezy absurdalnej, ale lansowanie której nietylko wywołuje zdziwienie, lecz leży także w interesach wspólników Stawiskiego i uczestników stawiskjady. Na obronę p. Liebermana można powiedzieć, że nie był w Polsce jedynym uczestnikiem prasowej akcji zacierania morderstwa Prince'a. Akcja taka posiada swoich zwolenników we wszystkich krajach. Byłoby bardzo ciekawe sporządzić spis organów prasowych w Europie, które szerzą tezę o samobójstwie Prince'a i byłoby jeszcze ciekawiej zestawić takie pisma w Polsce.

Teraz o plotkach kuluarowych. Jedna z nich głosi, że pewien członek polskiego parlamentu, będący właścicielem dużych lasów, położonych na Kresach, miał się odezwać na jednej konferencji gospodarczej: „Gdybym tak gospodarował w swoich lasach, jak się gospodaruje w lasach państwowych, to ręczę, że byłbym dzisiaj bankrutem i podpadałbym pod artykuły likwidacyjne, przewidziane w dekrecie oddłużeniowym dla kategorji C". Lasy i dobra koronne zajmują w Polsce olbrzymi obszar przeszło trzech miljonów hektarów, w tem same lasy państwowe przeszło 2 i pół miljona hektarów. Cały ten gigantyczny majątek, uczestniczący nieregularnie w niektórych tylko ciężarach państwowych i komunalnych, jest majątkiem deficytowym w tym sensie, że tego, co przynoszą lasy prywatne w postaci podatku gruntowego, plus podatek dochodowy. Gdyby więc lasami państwowemi gospodarowało nie państwo, lecz właściciel prywatny, to taki właściciel prywatny byłby dziś ogłoszony za bankruta, opornego płatnika i marnotrawcę. Wynika z tego, że na oddaniu majątków leśnych potomkom powstańców skarb państwa nie stracił, lecz zyskał. Nie mówiąc już o tem, że w jednem z województw kresowych jednemu z takich potomków, który przejął od dyrekcji lasów znaczniejszy majątek leśny, ochrona leśna zwleka z wydaniem zezwolenia rąbania, motywując mu zwłokę względami na złe gospodarowanie lasem przez poprzedniego właściciela.

W kuluarach Sejmu bawiono się także opowiadaniem o ogierach. Zdarzyło się w Małopolsce, że pewien arystokrata, pochodzący od Gedyminowicza, ożenionego z córką domu Ruryka, zapałał chęcią przysłużenia się społeczeństwu na sposób Jakóba Potockiego, tylko tem chwalebniej, że chciał to uczynić za życia, a nie po śmierci. Jegomość ów, będący miłośnikiem hodowli konia, zakupił na Węgrzech większą ilość ogierów rozpłodowych, czyniąc z nich prezent Ministerstwu Rolnictwa, celem podniesienia rasy końskiej na wsi polskiej. Ale Ministerstwo Rolnictwa opadły podejrzenia. A nuż ogiery kupione przez jaśnie oświeconego za czasów swego krótkiego pobytu w książęcej własności, zdążyły nabrać niestosownych, reakcyjnych, lub zgoła obszarniczych poglądów społecznych i kto wie, czy nie zechcą tych poglądów rozpowszechniać w chwilach swoich przelotnych znajomości z wioskowemi chłopskiemi klaczami. Widmo obszarniczo-klerykalnej agitacji wśród klaczy, a co za tem idzie wśród źrebaków płci obojga, stanęło w całej swej posępnej wyrazistości w oczach ludzi ciężko umysłowo pracujących w byłym pałacu prymasowskim. Troska o demokratyczne psyche kobyły polskiej, zwyciężyła i Ministerstwo Rolnictwa odrzuciło ofertę Gedyminowicza - miłośnika koni. Uratowało ogiery węgierskie Towarzystwo Rolnicze Małopolskie, które zdecydowało się ogiery przejąć na czasową edukację, zapoznać ich z celowością dekretu oddłużeniowego i potem dopiero oddać je Ministerstwu Rolnictwa, zapewniając imieniem ogierów, że przy swych funkcjach rozpłodowych nie będą się one zajmowały agitacją przeciwko reformie rolnej. **Cat.**

—»«—

Wydanie sądowi 9 posłów

POSIEDZENIE KOMISJI NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ.

WARSZAWA. W porządku obrad dzisiejszego posiedzenia komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem posła Podoskiego znajdowały się wnioski władz prokuratorskich o wydanie sądom kilku posłów. Przed przystąpieniem do rozpatrzenia pierwszego z wniosków, rozwinęła się obszerna dyskusja na temat kompetencji komisji Sejmu co do sprawy rozpatrywania przez komisję sprawy nietykalności poselskiej nietylko treści wniosku o wydanie posła sądom, ale także wagi dowodów.

Przedstawiciel większości pos. Terlikowski z BBWR. wywodził, że na podstawie obowiązującej konstytucji komisja nietykalności ma badać tylko istnienie znamion przestępstwa w czynie zarzucanym posłowi oraz uzasadnić, czy ze względu na obowiązki publiczne posła, może on być wydany sądom. Komisja nie ma uprawnień konstytucyjnych do badań merytorycznych zasadności stawianych posłowi zarzutów. Posłowie opozycyjni przedstawili pogląd, że komisja powinna badać wagę dowodów, zebranych przeciwko posłowi, aczkolwiek przyznawali, że obowiązująca konstytucja nie daje możności władzom przeprowadzenia śledztwa, zanim poseł nie zostanie wydany sądom.

Po dyskusji komisja pozwoliła na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej pstów Paca, Pawłowskiego, Wrony ze stronnictwa ludowego, Wojciecha Wojciechowskiego i Gąsiora z BBWR., Wachnjuka z klubu ukraińskiego, Fidelusa - dzikiego oraz Sochy i Lasoty z klubu narodowego.

Rozpatrzenie wniosku o wydanie posła Regera (PPS.) zostało na żądanie ministerstwa sprawiedliwości odłożone dla dania możności ministerstwu sprawdzena, czy poseł Reger użył inkryminowanych mu słów.

Plenarne obrady Sejmu

WARSZAWA. Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu odesłało na wstępie do komisji regulaminowej wniosek ministra sprawiedliwości o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej posła Kobiernika (BBWR.).

Poseł Moczulski zreferował sprawozdanie komisji skarbowej o rządowym projekcie ustawy o dodatku do podatku spożywczego od cukru. Mówca zaznaczył, że uchwała tej ustawy pozwoli pokryć obniżki wpływów skarbowych, wynikłe wskutek obniżki cen soli szarej i podatku od nafty. Wprowadzenie dodatku nie wpłynie na cenę detaliczną cukru. Zabierali głos przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, którzy wypowiedzieli się przeciw ustawie. W głosowaniu ustawę przyjęto w brzmieniu rządowem.

Skolei Izba wysłuchała referatu posła Byrki o dodatkowych kredytach na 33/34 r. pod nazwą fundusz pomocy kredytowej Polakom z zagranicy. Kredyt ten w wysokości zł. 700.000 przeznaczony jest na obronę polskiego stanu posiadania przez udzielenie pomocy stowarzyszeniom i poszczególnym jednostkom posiadającym poza granicami państwa stały warsztat pracy.

Do punktu tego zabrał głos poseł Reger (PPS.), który ostro krytykował politykę rządu w dziedzinie pomocy Polakom zagranicą.

Po tem przemówieniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Byrka referował dalej trzy inne ustawy o kredytach dodatkowych: kredyt w wysokości zł. 100.000 na cele zjazdu Polaków z zagranicy, zł. 500.000 na akcję przeciwpowodziową i wreszcie zł. 500.000 na cele opieki nad inwalidami wojennymi.

Dyskutowano najpierw projekt ustawy o kredycie dodatkowym na akcję przeciwpowodziową. Przemawiali Rymar i Maksymiljan Malinowski, podnosząc zarzuty, że rząd tylko w niedostatecznej mierze uwzględnił wydatki na akcję zapobiegającą podobnym klęskom. Odpowiadał Sanojca, który w zakończeniu swego przemówienia wyraził niesłusznem stosowaniu podatku dochodowego względem drobnych rolników. Wniosek jako zwykły przekazano komisji. Pos. Niedziałkowski uzasadniał nagłość wniosku PPS. w sprawie sprzecznych z prawem zarządzeń prokuratury w Warszawie przeciwko niektórym byłym więźniom brzeskim. Wniosek jako zwykły przekazano komisji. Izba odrzuciła także nagłość wniosku stronnictwa ludowego w sprawie nadużyć przy wyborach do rad gromadzkich w Małopolsce. Wreszcie pos. Czapiński (P. P. S.) wygłosił krótkie przemówienie, uzasadniając nagłość wniosku PPS. w sprawie miejsca odosobnienia oraz w sprawie więzienia Świętokrzyskiego. Wnosek został odesłany do komisji jako zwykły.

Marszałek zawiadomił, że wpłynął wniosek Klubu Narodowego w sprawie polityki zagranicznej rządu, który odesłano do komisji spraw zagranicznych. Pozatem wpłynęły różne interpelacje.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia nowego mostu na Pilicy pod Nowem Miastem

Na zdjęciu — przedstawiciel okolicznych gmin wita Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dar Polonji kanadyjskiej dla P. Prezydenta Rzplitej

Cztery bizony kanadyjskie, ofiarowane Panu Prezydentowi Rzplitej przez Polonję Kanadyjską, zostały umieszczone w lasach spalskich na specjalnie przygotowanym dla nich terenie.

Sejmowa komisja budżetowa

WARSZAWA. Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Byrki przystąpiła w dniu dzisiejszym do rozpatrywania preliminarza budżetowego ministerstwa opieki społecznej w obecności ministra Paciorkowskiego, podsekretarza stanu oraz dyrektorów departamentów.

Posiedzenie rozpoczęło się od sprawozdania posła Sowińskiego, który w obszernym referacie scharakteryzował szczegółowo działalność ministerstwa. Referent podkreślił, że preliminowane wydatki są o przeszło 7½ miljona zł. niższe od budżetu przyznanego na okres bieżący. Wobec tego, że zadłużenie na 31/8 34 r. wynosi 88 miljonów, preliminowana kwota 57 miljonów zł. nie wystarczy na zaspokojenie wszystkich potrzeb ministerstwa. Na bezrobocie przeznaczono 19 miljonów, na ubezpieczenia — 11 milj., opiekę społeczną — 10, na służbę zdowia — 9 milj. zł. Referent zwrócił uwagę, że liczba osób pociągniętych do obowiązku ubezpieczeniowego w zakresie choroby wynosi na 30/6 r. b. o 305.112 osób mniej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. Preliminarz ubezpieczeń przewiduje ogólną sumę wpływów złotych 123.713.860, wydatki zaś w sumie zł. 128.365.180.

Fundusz pracy kładzie specjalny nacisk na produktywną walkę z bezrobociem. Przeznaczono na ten cel w okresie bieżącym 73% swego budżetu. Stan robót prowadzony przy pomocy funduszu pracy wykazuje znaczny rozwój. Na dzień 30/9 r. b. m. in. zbudowano 191 klm. dróg, 31 klm. ulic i chodników, osuszono 1.736 tys. ha. łąk kosztem 2.297.000 zł., uregulowano 14 klm. rzek i 7.760 m. kanałów. Koszt prac robotników osiągnął 49.891.000 zł., zatrudniono zaś prawie 100.000 robotników.

Referent zaproponował w porozumieniu z ministerstwem pewne poprawki, które jednak nie zmieniają ogólnej kwoty preliminarza. Po referacie przemawiał poseł Rybarski (klub narodowy), który poddał krytyce działalność ministerstwa, a poruszając sam budżet, wystąpił przeciwko powołaniu do życia funduszu pracy. Mówiąc o ubezpieczeniach Rybarski wywodził, że istnienie ubezpieczeń w tej formie, jaka jest w Polsce, niezupełnie odpowiada warunkom gospodarczym kraju. Na tem przedpołudniowe posiedzenie komisji zamknięto.

Znowu dwa wyroki śmierci w Sowietach

MOSKWA. — W okręgu samarskim skazano na śmierć dwóch terorystów, oskarżonych o zamordowanie dwóch członkiń związku młodzieży komunistycznej.

—o—

Aresztowania w Dniepropietrowsku

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne, donosi, że komisja kontrolna organizacyj partyjnych w Dniepropietrowsku wykreśliła wielu członków z partji. Wśród skreślonych znajduje się wielu zwolenników Trockiego i Zinowjewa. Wszyscy oni zostali zawieszeni w czynnościach i aresztowani.

Sojusz wojskowy Sowietów z Francją

skierowany przeciwko Japonji i Niemcom

LONDYN. — Wieczorny londyński „Star", występując z sensacyjną wiadomoscią, ogłasza tekst porozumienia, zawartego między ZSRR a Francją. Pakt ten zawarty w Genewie 22 listopada przez Litwinowa i Lavala, ma wszelkie cechy sojuszu wojskowego. Umowa handlowa, parafowana w Moskwie 10 grudnia, jest wynikiem tego paktu. Sojusz wojskowy zawarto na lat 5, ale w razie wzajemnego porozumienia termin może ulec przedłużeniu na dalszych 5 lat. Sojusz, zdaniem dziennika, zawarto z jednej strony przeciwko Japonji, z drugiej zaś przeciwko Niemcom. Art 3 i 4 paktu mają przewidywać współpracę Rosji z Francją w zakresie technicznym i wojskowym, a zwłaszcza w zakresie lotnictwa. Rząd sowiecki ma rozpocząć budowę francuskich silników lotniczych pod kierunkiem francuskich inżynierów. Rząd sowiecki przystosować ma nowy francuski tank małych rozmiarów do swoich masowych potrzeb. W tym celu 400 takich czołgów francuskich ma być niezwłocznie wysłanych do Sowietów.

Gazeta twierdzi, że przewidziany jest stały kontakt radjowy pomiędzy sztabami generalnemi obu krajów. Art. 5 tego paktu zasługuje na największą uwagę, albowiem dotyczy stosunków obu sygnatarjuszów na wypadek wojny. Jeśli Japonja napadnie na ZSRR, wówczas Francja obowiązana jest zaopatrzyć Sowiety natychmiast w materjały niezbędne do prowadzenia wojny na sumę do 4 miljardów franków. Na wypadek wojny francusko - niemieckiej rząd sowiecki zobowiązuje się zaopatrzyć Francję i ZSRR w ten sam sposób w materjały do wysokości podobnej kwoty. Francja i Z. zobowiązują się do niezawierania umów dwustronnych z Niemcami. Oznacza to — zdaniem dziennika — że traktat zawarty w Rapallo nie może być odnowiony.

Francusko - sowiecki sojusz wojskowy nie przewiduje wysłania wojsk jednego kraju do drugiego. Pismo sądzi jednak, że sprawa ta będzie załatwiona później, po wyjaśnienia stanowiska Polski wobec obu sygnatarjuszów.

ZAPRZECZENIE

LONDYN. — Reuter donosi, że w kołach francuskich i sowieckich w Londynie wiadomość o tajnym pakcie wojskowym francusko - sowieckim jest kategorycznie dementowana.

Zderzenie autobusu z pociągiem, w którym jechał Hitler

Pociąg, którym kanclerz Hitler powracał z Bremy do Berlina, najechał na przejeździe kolejowym na autobus. Samochód uległ zupełnemu zniszczeniu, przyczem 14 osób straciło życie. Zdjęcie nasze przedstawia resztki zdruzgotanego samochodu.

MAGIK, PROROK, OKULTYSTA i SZALENIEC

mordercą matki, kochanki i księdza

Po procesie Matuszki wykolejacza pociągów jest to być może najtragiczniejszy i najdziwniejszy proces kryminalny, jaki rozpoczął się właśnie w Liege (Belgja). Dawno sale sądowe nie oglądały tego typu zbrodniarza, jak Hjacynt Dans, który stanął przed tutejszym sądem przysięgłych. Nie potrzeba wiele, by odmalować makabryczną atmosferę rozprawy i niemniej makabryczną postać samego oskarżonego. Wystarczy podać życiorys tego człowieka, którego egzystencja, zanim nie znalazła kresu we krwi, była mieszaniną rzeczy ohydnych i nieprawdopodobnej bufonady.

Pochodząc z rodziny, której ojciec skończył w zakładzie obłąkanych, Hjacynt Dans od wczesnych lat młodości był wykolejeńcem. Po efemerycznych i niedokończonych studjach prawniczych w Liege zawarł małżeństwo, które nie trwało długo. Owocem jego był rozwód i córeczka, która zmarła wkrótce po przyjściu na świat.

Gdy wybuchła wojna, Dans prowadzi w swojem mieście rodzinnem księgarnię. Była to jednak księgarnia specjalnego rodzaju. Odwiedzali ją w tym czasie głównie wojskowi niemieccy, poszukujący pornograficznych książek i fotografij. Dans wyzyskuje tę okoliczność, by przedstawić siebie jako agenta okupacyjnej policji obyczajowej i pod tą maską uprawia wstrętne szantaże. Gdy się to wykryło, zostaje skazany po raz pierwszy na sześć tygodni więzienia za uzurpowanie sobie urzędowych funkcyj.

Po zawieszeniu broni zaczyna występować po kawiarniach i kaberetach, jako piosenkarz i poeta patrjotyczny. Wybrał sobie pseudonim „Fatty piosenkarz". Odpowiadało to jego korpulencji, gdyż był niewiele mniej gruby, niż słynny komik amerykański, ważąc 260 funtów w 30-ym roku życia.

Niedługo potem kupuje miejscowy organ satyryczny i stwarza z niego pismo szantażowe, gdzie każdy może za pięć franków od wiersza zamieścić zjadliwe i oszczercze insynuacje z podaniem dzielnicy, a nawet adresu. Władze położyły jednak kres tej eksploatacji szantażu i w roku 1926 Dans zostaje skazany przez sąd przysięgłych w Liege na dwa lata więzienia.

Chcąc uniknąć kary i nie czekając nawet na wyrok, ucieka do Francji, gdzie występuje pod nazwiskiem Claudel lub Armand Montaigle w różnych podrzędnych kabaretach jako magik, recytator, piosenkarz, hypnotyzer. W końcu jednego dnia osiedla się w miejscowości Boullay, położonej w dalszej okolicy Paryża, wraz ze swoją matką, która ma przeszło 80 lat i kochanką, nazwiskiem Armande Comtat. Udaje proroka, każe się nazywać „mędrcem z Boullay" proklamuje się doktorem wszech nauk okultystycznych. Śmieszy naprzemian i oburza mieszkańców tej miejscowości, którzy na murach jego domu, nazwanego pretensjonalnie przez niego Tebaidą, wypisują różne „sentencje" w rodzaju: „Do domu obłąkanych... Pomiędzy warjatów" i t. p.

Skończyły się prędko drobne oszczędności starej matki i wówczas Dans czerpie środki egzystencji od swej kochanki, którą zmusza do nierządu. Gdy ta postanowiła od niego uciec, przygotowuje straszliwą zemstę.

Jednego dnia, w maju zeszłego roku, ściąga ją do siebie z powrotem pod pretekstem ostatecznego wyjaśnienia sprawy. Gdy młoda kobieta zasnęła pod jego dachem, uderza ją znienacka młotkiem w głowę i zatapia nóż w jej plecy. Gdy na krzyki mordowanej przybiegła matka i pochyliła się nad ofiarą, zabija ją w ten sam sposób. Uderzenie młotkiem w głowę i cios nożem w szyję.

Następnie przystępuje do makabrycznej dekoracji mieszkania i pisze niesamowity list tej treści:

„Cierpiałem przez trzydzieści lat i przez trzydzieści lat byłem niewolnikiem moich ciemnych instynktów. Dziś moja Armanda zwarjowała, a matka niedługo umrze. Jestem synem człowieka, który zmarł w obłąkaniu, mając 50 lat. Straciłem jedyną córkę na meningitis. Dyrektor szkoły zmusił mnie do przerwania studjów, kiedy miałem dwadzieścia lat. A tymczasem oba ukochane ciała zwolna ziębną".

Gdy zbrodnię odkryto i wyważono drzwi w jego domu w Bullay, zastano tam na łóżku zaścielonem czerwonem prześcieradłem dwa nagie trupy, ciała zamordowanych kobiet. Na piersiach jednej i drugiej położone były czaszki ludzkie, łóżko zarzucone było piszczelami.

Pozory szaleństwa nie przeszkodziły jednak Dansowi zorjentować się, że za tę zbrodnię czeka go we Francji gilotyna. Dokonawszy podwójnego mordu, ucieka do Paryża, a stamtąd do Belgji, zgłasza się na policję, mówiąc, że przychodzi odbyć karę z wyroku ogłoszonego w roku 1926. Otrzymuje odpowiedź, że sprawa uległa przedawnieniu i że jest wolny.

Strach przed gilotyną nie daje mu już jednak spokoju. Obawia się aresztowania i wydania go w ręce sądów francuskich. By tego uniknąć postanawia popełnić nową zbrodnię na terytorjum Belgji.

Kupuje rewolwer i taksówkę, jedzie z Brukseli do Liege. Tutaj udaje się do klasztoru Jezuitów i każe sobie zawołać księdza Haut, który niegdyś w gimnazjum był jednym z jego profesorów. Ksiądz schodzi do refektarza, wita się z dawnym uczniem, każe przynieść butelkę piwa na jego powitanie, ale w momencie, gdy nalewa szklanki, Dans pocichu wyciąga rewolwer i zbliska pakuje duchownemu kulę w skroń. Następnie wychodzi z klasztoru przez nikogo nie zatrzymany i zgłasza się w najbliższym komisarjacie, wyznając wszystkie trzy zbrodnie.

Przebywając w więzieniu, nie przestaje dopuszczać się aktów gwałtu i okrucieństwa w nadziei, że uznany zostanie za człowieka niespełna rozumu. Zadusił kota i o mało co nie uczynił tego samego ze swoim obrońcą. Lekarze psychjatrzy uznali to jednak za symulację i orzekli, że jest całkowicie odpowiedzialny za swoje czyny.

Dywersyjna afera

Wykrycie nadużyć Duńczyka Moellera ma na celu odwrócenie uwagi od Stawiskjady

Kiedy zaproponowano Komisji do sprawy Stawiskiego rozpatrzeć aferę Prince'a, członkowie rady nie zgodzili się, motywując swą odmowę tem, że „nie można we Francji wytwarzać wiecznej komisji od skandalów". Zdaje się jednak, że Francja długo jeszcze będzie widownią oszustw na wielką skalę. Do łańcucha: Stawiski, Levy - Goldenberg, Dubois, fałszerstwa znaczków pocztowych, skandalu w Rouen dołącza się obecnie nowa afera duńskiego bankiera Moellera, zaaresztowanego w Grasse. Moeller ukradł 200 miljonów franków skarbowi Państwa.

„OPERACJE" MOELLERA

Dzięki swemu „genjuszowi" finansowemu, Moeller zaraz po przybyciu do Francji stanął na czele licznych przedsiębiorstw. Kierował Paryskiem Towarzystwem Nieruchomości, stworzył potem 9 innych towarzystw. Procedier Moellera był bardzo mało skomplikowany, — finansował za pieniądze jednego przedsiębiorstwa wszystkie inne.

Początkowo Moellerowi wiodło się dobrze, ale w r. 1933 noga mu się powinęła i postanowił wycofał się, pozostawiając ogromne nadużycia w obligacjach, akcjach itp. na sumę 200 miljonów franków.

I ZNÓW BYŁY MINISTER ZAMIESZANY...

Moeller przybył do Francji w r. 1912 a w 1924 przyjął poddaństwo francuskie. W dwa lata potem zagrożono Moellerowi wydaleniem z granic Francji. Sprytny Duńczyk zwrócił się do ministra (nazwisko tego ministra trzymane jest w tajemnicy), który za sumę 100.000 franków przyrzekł interweniować. W biurach Bezpieczeństwa Publicznego przechowuje się do dziś własnoręczny list byłego ministra w sprawie Moellera.

Przypomina to bardzo aferę Stawiskiego, tembardziej, że w tę sprawę wmieszana jest organizacja „La France Mutualiste", która wręczyła Duńczykowi więcej niż 5 miljonów franków na zakupienie terenów od niejakiego Lalieu. Moeller zakupił te tereny za dwa miljony.... wpłacił jednak dużo mniej.

SKARGA LALIEU

P. Lalieu ogranicza się do oskarżenia Moellera o wpłacenie tylko 250.000 franków zamiast 2 miljonów za plac miejski. „La France Mutualiste", która pożyczyła Moellerowi na hipotekę budujących się domów 5 miljonów franków, prawdopodobnie również nigdy nie zobaczy tej sumy, gdyż musiałaby opłacić przedsiębiorców, którym Moeller winien około 10 miljonów franków.

LALIEU NIE CHCE NIC MÓWIĆ

Zaraz po wybuchu skandalu reporterzy dzienników udali się do mieszkania oskarżyciela Lalieu. „Mój mąż nie może nic powiedzieć — wyjaśniała p. Lalieu, — to wystarcza, że złożył swą sprawę w ręce adwokata, nie chce bowiem, by jego imię figurowało w gazetach, jest skarżącym, ale nie powie teraz nic. Może potem..."

TAJEMNICE W SPRAWIE MOELLERA

Jak wszystkie skandale na wielką skalę, tak i sprawa Moellera ma pewne niewyjaśnione dotąd tajemnice.

Jakim sposobem afera ta wybucha dopiero w grudniu 1934 r., kiedy od trzech lat akty oskarżające Moellera o nadużycia znajdowały się w kilku sądach? Jakim sposobem Moeller mógł operować tak wielkiemi sumami bez znajomości i poparcia?

Dlaczego człowiek, który pierwszy wniósł skargę na Duńczyka, niejaki Lalieu odmawia wszelkich bliższych wyjaśnień?

Jak słusznie jednak zaznaczają gazety francuskie, skandal Moellera wybuchł teraz dlatego, by odwrócić uwagę opinji publicznej od afery Levy - Goldenberg.

PO „PROWIZORYCZNEM" ZWOLNIENIU BONNY'EGO Z WIĘZIENIA

Inspektor Bonny szantażował Bezpieczeństwo Publiczne... Przyrzekał rewelacje w sprawie Stawiskiego, Prince'a, a za cenę wolności zamilkł i nic przed komisją nie powiedział. Zaraz potem w nagrodę został prowizorycznie zwolniony.

Od kilku dni sądy śledcze są zasypywane prośbami o prowizoryczne zwolnienie z więzienia: b. dyrektor „Volonté" Dubarry prosi również, twierdząc, że tak jak Bonny, ma również „mieszkanie bardzo pewne", bo pałac w Aigle-ville.

INGA.

Zjazd delegatów wojewódzkiego związku młodzieży wiejskiej „Siew"

Delegacje młodzieży wiejskiej przed grobem Nieznanego Żołnierza po złożeniu wieńca.

Sposób na sekwestratorów

Urząd podatkowy w Liverpoolu ma twardy orzech do zgryzienia w osobie podatnika niejakiego James'a Quayle'a. Quayle zalega z podatkami, ale twierdzi, że nie może zapłacić ani grosza z braku dochodów. Urząd postanowił zatem wyegzekwować należność. Ale w tem sęk, że w mieszkaniu Quayle'a niema nic do zasekwestrowania, co przewiduje liberalna ustawa angielska. Natomiast posiada Quayle żywego lwa. Lew jest posunięty w latach, mrukliwy i zły. To też, gdy sekwestratorzy w asyście policjantów zgłosili się... do klatki lwiej, lew rozsrożył się i zamanifestował grzmiącym rykiem swoje niezadowolenie. Sekwestratorzy poszli z niczem.

Sprawa oparła się o sąd. Sędzia orzekł, iż lwa należy zasekwestrować. Tymczasem nikt z urzędników podatkowych nie kwapi się do drażliwej funkcji opieczętowania lwiego ogona.

Wystawa myszy

(el). Do najbardziej interesujących wystaw należy otwarta ostatnio w Londynie wystawa myszy. Jak wiadomo wystawy psów lub kotów urządzano bardzo często, a miłośnicy tych zwierząt byli bardzo dumni, gdy pupile ich otrzymali nagrody i wyróżnienia. Do myszy nikt nie objawiał dotąd zamiłowania.

Mimoto na wystawie znajduje się przeszło 2000 egzemplarzy tych gryzoniów, przyczem przedstawiają one niesłychaną rozmaitość jeśli chodzi o ubarwienie. Sensacją wystawy jest okaz zielono - żółty. Podczas gdy niektóre myszy osiągnęły cenę do 800 zł., tej jednej właściciel nie chciał sprzedać za żadną cenę.

Wystawa myszy ma swoje uzasadnienie w tem, że skórki myszy poszukiwane są w Anglji na rękawiczki i torebki damskie.

W WIRZE STOLICY

PRANIE MAKABI

Jaka banda śpiewaków czy muzyków ściągnęłaby do Cyrku trzy razy tyle publiczności, ile może się zmieścić? Bokserzy Makabi — marni bokserzy! — dokazali tego z łatwością. Mecz był w niedzielę, a już we wtorek biletu dostać nie można było. Nalewki rozkupiły cały Cyrk. Makabi zgarnęła czystego dochodu 4000 zł.

Coprawda nic pozatem. Warta z Poznania przedstawiła 8 przystojnych, dobrze zbudowanych drągali. Bokserzy Makabi — niezdarni, ciężcy, stanowili jaskrawy kontrast przy smukłych poznaniakach.

Lanie co się zowie. Bezkonkurencyjna na terenie Warszawy Makabi ubrdała sobie, że ma naprawdę pojęcie w używaniu „prawych sierpowych". Warta wyprowadziła ją z błędu. Urządziła istny pogrom.. Sędziowie nie bojąc się zarzutu antysemityzmu, zaprotokułowali wynik 12:4, smutne przebudzenie nie pod prysznicem zimnej wody, ale pod serjami doskonałych ciosów.

Bardzo wesoła była walka Kajnara z przysadzistym Borensztajnem. W pierwszem starciu Borensztajn rzucił się jak byk głową naprzód i palnął czaszką Kajnara w zęby, wybijając mu ząb trzonowy. Ból rozwścieczył Kajnara, zwykle walczy elegancko, miękko, na punkty — teraz jął walić z całych sił, obalił Borensztajna na deski, sędzia doliczył do 5 — Borensztajn wstał, po chwili kilka soczystych ciosów znów go zwaliło na ziemię, znowu się wygramolił. W przerwach Kajnar nie siadał na krzesełko, nie dawał się masować, wachlować, poić wodą — wszystkie te sztuczki okazały się zbędne — bolał go djabelnie ząb, chciał coprędzej skończyć walkę i lecieć do dentysty. Nie udało mu się jednak znokautować upartego Borensztajna, wygrał tylko na punkty.

Neustadta ośmieszył świetny Sipiński. Neustadt znokautował paru łachów stołecznych, więc Gęsia nazwała go czemprędzej „żydowskim królem nokautu". Tymczasem zręczny, zwrotny, szybki, sprytny Sipiński coraz doskoczył, musnął Neustadta po gębie czy wątropie — król nokautu ani razu go nie dotknął, nie mógł poprostu dosięgnąć. Prymitywny Neustadt mógłby zwalić byka z nóg, ale bo byk stałby jak wół — tymczasem Sipiński tańczył jak baletnik i król Gęsiej był bezsilny.

Podobnież Neuding, praktykant u rzeźnika, wyglądał na hebesa wobec Szymury. Warciarz pokazał, że technika i ruchliwość więcej znaczą w boksie niż głupia siła. Neuding machał ciężkiemi łapami jak cepami, nigdy nie trafiał Szymury, ten zato ładował mu zdrowe serje. Trzeba zaznaczyć, że Neuding zwykle walczy w wadze ciężkiej — tu jednak bał się Piłata. Makabi oddała Piłatowi 2 punkty walcowerem — i słusznie, Piłat znokautowałby takich dwóch Neudingów.

Najprzyzwoiciej jeszcze wypadł z Makabi wilnianin Pilnik. Był bardzo osłabiony, bo musiał strenować aż 4 kilo (inaczej walczyłby o wagę wyżej), jednak zasłużył na zwycięstwo.

Publiczność i zawodnicy Makabi opuszczali Cyrk z nisko zwieszonemi nosami. O drużynowem mistrzostwie Polski ani marzyć.

Karol.

STU DZIEWIĘCIU

Przypadkowo wpadł mi do ręki tomik nowel Arcybaszewa, czytanych już kiedyś i dawno zapomnianych. Jęczy tam w nich też zapomniana nuta troski życia rosyjskiego, małe, nikczemne środowiska, ambicyjki miasteczkowych dygnitarzy tylko, a z przeciwnego brzegu rwąca się w przestrzeń mistyczna dusza— ludzi tylko.

— Ot i wiosna będzie zaraz — mówi młoda nauczycielka patrząc na rwącą po rzece krę i bezkresną dal pierwszej cieplej nocy po tamtej stronie.

— A tak, będzie, będzie — mówi cicho staruszek, który kocha panienkę za jej radość życia i młodość.

Wiosna jest w duszy tych ludzi. Hen daleko patrzą w głąb życia.

Ale straszna jest praktyka tego życia rosyjskiego wtłoczona w ramy ówczesnego regime'u. Ziemskij naczalnik przy szaszce, sudiebnyj śledowatiel, doktór powiatowy. Nie danem było młodej i szczęśliwej panience — nauczycielce doczekać wiosny. Bo ziemskij naczalnik i sędzia śledczy, i doktór przedstawiciele regime'u są pijanicy i rozpustnicy. Sprawa ich jakaś przywlokła do miasteczka. Teraz piją w gościnnym pokoju, obok szkoły, gdzie sypia nauczycielka. Napili się do „bielych słonow", przy świecach, koło samowaru, w późną noc pierwszego tchnienia wiosny. Wstrętni ludzie. Wdarli się do pokoju młodej szczęśliwej panienki, dyszeli jej w twarz cuchnącym oddechem wódki, zgwałcili, zbili i wreszcie udusili dla niepoznaki, a później sami prowadzili śledztwo, żeby sprawę zatuszować i winę od siebie odwalić.

A tam, w samotnej izdebce, leżała mała, biedna panienka w czarnych pończoszkach i naiwnych niebieskich podwiązkach, w samej tylko koszulince — nieżywa.

I czytając tę powiastkę całkowicie jesteśmy po stronie niewinnego dziewczęcia, które tak czekało wiosny i całkowicie w myśl intencji autora, wstrętem nas przejmują osoby tych przedstawicieli władzy, którzy dopuścili się ohydnej cynicznej zbrodni.

Każdy czytelnik zna uczucie, gdy mimo całego wyrobienia i krytycyzmu idzie śladem autora książki o pewnej płaszczyźnie talentu. Jest — za, jest— przeciw. Chciałby, żeby dobro zwyciężyło zło, żeby zbrodniarz został ukarany, a przynajmniej nie wyczyniał bezkarnie dalszych przestępstw. Czem z większym talentem rzecz jest napisana, tem bardziej poddajemy się sugestji, autora. A rozmalował że tam Arcybaszew środwisko! Hu — ha! Pijanica i zbrodniarz w mundurze urzędnika państwowego, jeden drugiego ciągnie, jeden drugiego pokrywa. Środowisko... odin prokuror poriadocznyj czeławiek i tot swinja... Znamy.

I cieszymy się gdy dobry staruszek żąda śledztwa i prokuratora, gdy tłum ludzi nie chce pozwolić na zakopanie trumny. Robi nam satysfakcję gdy jakiś robociarz palnie pięścią w mordę ziemskiego naczelnika, gwałciciela i mordercy. Dobrze mu tak! A nuka zwiezdani jeszcze raz! Isprawnika bym też nie żałował, też kanalja.

Wypadki idą naprzód. Oburzony tłum nie pozwoli pochować zamordowanej dziewczyny, żąda sekcji, rewizji śledztwa. Słusznie, brawo! Ale kanalje urzędnicze zatuszowały sprawę przed władzą zwierzchnią. Co to bunt? Wezwano kozaków.

— Obraz się zmienia. Kozacy napierają końmi na czerń, na tłumy robociarzy przybyłych z fabryk okolicznych. Ci chwytają za kamienie i pałki i rażą, rażą żołnierzy z zaułków, z za ogrodzenia cerkiewnego. Żołnierze konni się cofają, cofają, cofają . i ... i nagle jakiś kamień rzucony z tłumu, odbity od płotu cerkiewnego trafia cię w serce..

Co się stało?

Skończyła się nowela, zaczęła się rewolucja. Gdzieś w dal rozpłynęła się postać biednej panienki stężałej w mrozie śmierci, z jej naiwnemi niebieskiego koloru podwiązkami. Żal jej, to prawda, ale czasu niema żałować. Dlaczego żołnierze się cofają, dlaczego nie dobędą szabel?!

Nić powiastki się urwała. Przerwał ją autor wyciem tłumu i nie panuje już nad nami, jak nie zapanowali liberalni pisarze rosyjscy nad falą bolszewickiej rewolucji. Tłum wali, tłum zwycięża... znamy.

Nagle słychać miarowy tupot nóg. Przyszła piechota, długi szereg się wyciągnął, skierował broń...

— Nie pośmieją mówi robociarz — tak tylko, strasza.

Komenda! Wstęga sina dymu, huk i na ulicę brocząc krwią padają robotnicy. Niewinni ludzie — mówi autor. Tłum się rozbiegł.

A nam się lżej na sercu zrobiło. Wstyd autorowi w oczy spojrzeć, wstyd przyznać, ale lżej. Słowo honoru lżej.

Dlaczego tak?

Mimo własnej woli, jak mimo woli posłuszni byliśmy przedtem sugestji Arcybaszewa. Nic już nie pomoże, ani talent, ani inwencja literacka. W czasokresie pomiędzy nami i treścią przedwojennej noweli takiego typu, stanęła rewolucja bolszewicka. To jest ponad nasze siły, bardzo przepraszam, ale duszą jestem z tym oficerem, który podawał komende, z temi żołnierzami; cieszyłem się gdy dobiegł moich uszu miarowy tupot ich butów . Zdążyłem już całkiem zapomnieć o biednej panience.

Pan powiada, że zginęli niewinni ludzie, którzy ujęli się za dobrą sprawę? Być może. Bardzo mi przykro, jeżeli w tłumie zginął poczciwy staruszek, który kochał panienkę. bo ta kochała życie. Ale w tym tłumie mogli też być i Lenin, Dzierżyński i Trocki, Woroszyłow, bo ja wiem... Kirow może, a też ci, którzy po jego śmierci wydali onegdaj jeszcze sto i dziewięć wyroków śmierci, bez sądu, na ludzi zawiedomo niewinnych.

Eh, a mawiał ś. p. generał - gubernator petersburski Dymitrij Trepow: „patronow nie żaliet".

Ja bardzo przepraszam...

* * *

Przed kilku dniami zamieściliśmy taki sobie artykulik: „Sergjusz Kirow i D. H. b-cia Majewscy". Wspomina tam Majewski, że Kirow był szantażystą, później ukradł meble, a później rozstrzeliwał ludzi.

—Jakże to tak, — zagadnął mnie znajomy — zamieściliście taki artykuł zaraz po jego śmierci, niby człowieka tylko co zamordowali..

— Abo co? Może zasada de mortuis aut nihil aut bene? Jeszcze czego!

Jak powieszą jakiego Rysia, Maczugę czy innego bandytę, to mamy pisać, że był wzniosłym człowiekiem? Co może pamięć Kirowa obraża porównanie go do bandyty? Jak oni nas, tak my ich. „Biełobandity"? Taaak? Oni tam, bolszewicy, element kryminalny stawią powyżej przeciwników politycznych. Co pisze Olechnowicz z Sołowek, co piszą inni... Bandyci i złodzieje to dla nich „socjalnie blizcy", a „Kontrrewolucjoniści" wyjęci z pod prawa, i my się z niemi cackać jeszcze mamy! Wet za wet! Zgniły świat kapitalizmu. Za Sacco i Vancetti robi chryję na kulę ziemską, a po stu dziewięciu wymordowanych bez sądu nikt nie ma czasu w Genewie „Wieczne odpocznienie" zmówić, bo zajęci są właśnie wysłuchiwaniem mowy komisarza Litwinowa.

Powszechnie stosowane są retorsje polityczne. Polityka rzecz różna. Względy polityczne i dobro interesów państwowych wymagać mogą odmiennych posunięć. Ale interes moralności chrześcijańskiej pozostał ten sam. W stosunku do Bolszewji stosować winniśmy retorsje moralne, traktować bolszewików tak jak oni nas — poniżej przestępców kryminalnych.

Krasnobandity!

aż.

—::—::—

Słodka Francja

Paul Morand, autor „Swawolnej Europy", „Magji czarnych", „Nowego Yorku", wydał nową książkę, która w oryginale nosi tytuł „France la doulce", zmieniony w przekładzie polskim na bardziej „emocjonujący" — „Maks Kron kręci film".

Książka, pełna dynamiki iście kinematograficznej, przedstawia historję szajki międzynarodowych aferzystów filmowych, żerujących na „słodkiej Francji". Ormianie, Grecy, Rumuni, Rosjanie, a przedewszystkiem Żydzi - ludzie bez czci i bez ojczyzny — jednoczą się w imię pieniądza w straszliwy związek „korsarzy", wyzyskujących Francję dla swych niecnych celów. Stawiskjada filmowa.

Ofiarą ich staje się hr. Kergael, Bretończyk o starożytnem nazwisku. Jego dobra, pozostające w posiadaniu Kergaelów od XV wieku, idą na pokrycie weksli, wystawionych przez aferzystów. Film zostaje wkońcu zrealizowany. Aferzyści tryumfują. Na Champs - Elysées otwierają własne kino (tandetne, z gipsu i papy, lecz olśniewające efektami świetlnemi), i dzień premjery filmu o słodkiej Francji staje się uroczystością narodową, którą zaszczyca swą obecnością sam prezydent rady ministrów.

— Pozwólcie mi, panowie — mówi prezydent — wznieść toast na cześć kinematografu, siódmej sztuki, i republiki!

Historja Kronów, Sacherów, Jakobich, Katzów, Tatarinów, Kalitrichów itd. wydaje się poprostu nieprawdopodobna. Rozumie to autor, i dlatego w przedmowie pisze:

To bardzo ciekawe — powiecie może — ale to nie może być prawdą. Obłęd cyfr, przerost uczuć, pomieszanie narodowości, pogarda dla naszej obyczajowości, torturowanie naszej mowy i kultury, — wszystko to wylęgło się w autorskiej wyobraźni. — Otóż nietylko, że niczego nie wymyśliłem, ale nieraz byłem zbyt powściągliwy w odmalowywaniu rzeczywistości. Jeżeli zdołałem w ten sposób złożyć pośrednio hołd naszym nielicznym prouncentom i przysłużyć się sprawie francuskich reżyserów, elity o czysto brzmiących nazwiskach; jeżeli zdołałem ukarać niektórych korsarzy, chodzących jeszcze na wolności, korsarzy naturalizowanych, którzy utorowali sobie drogę poprzez mroki Europy centralnej i Wschodu aż do świetlanych Pól Elizejskich — nie będę żałował niczego, choćbym został oskarżony o źle zrozumiany nacjonalizm.

Książka Moranda jest dla Francuzów patrjotycznem ostrzeżeniem, aktualnem zwłaszcza po wielkich aferach ostatnich czasów. Każdy zaś przeczyta ją z przyjemnością, by poznać „mroczne tajemnice" kulis filmowych.

ski.

Psychicznie chorzy

umieszczeni we wsiach w t. zw. Opiece Rodzinnej są spragnieni książek i bardzo proszą szanownych czytelników o łaskawe ofiarowywanie do ich bibljoteczki książek polskich, żydowskich i rosyjskich a także w językach zachodnio - europejskich. Pożądane są przeważnie książki o treści beletrystycznej, ale mogą być i naukowe.

Łaskawe dary należy dostarczać pod adresem: Wilno, Tatarska 2 m. 3 albo można zatelefonować w poniedziałki i piątki od 5 do 7-ej tel. 165, że książki są do odebrania —to się odbiorca po nie zgłosi.

Ląd odrywany morzu

Na wybrzeżu północnym odbywają się prace, zmierzające do zdobycia ziemi z morza, przez zakładanie odpowiednich tam i osuszanie terenów.,

List z Rosji Sowieckiej

Jeden z polskich konsulatów na terenie Rosji sowieckiej nadesłał mi temi dniami, bez słowa komentarza, dłuższy wycinek z „Trybuny Radzieckiej". „Trybuna Radziecka" jestto organ czołowy polskich komunistów w Rosji. Produkowali się w nim co ważniejsi komuniści polscy, wielu z nich jak Wandurski znaleźli się potem w lochach innej par excellence komunistycznej instytucji, sławionego przez nich GPU. Może więc ten los podzieli również i tow. S. Karłowicz który narazie preparuje na łamach „Trybuny Radzieckiej" mój artykuł sprzed dwuch tygodni. Były to wrażenia z powiatu P. (Płock) gdzie na skutek konfiskat po 1863 roku niema prawie wielkiej własności prywatnej, są zato wielkie domeny państwowe, główne leśne. Pisałem, że fakt zniknięcia obszarnika, fakt zastąpienia go przez państwo, nietylko nie zlikwidował walki klasowej, ale ją jeszcze wyolbrzymił, że chłop wolałby sto razy sąsiedztwo własności prywatnej, że państwo stało się tam obszarnikiem i jest znienawidzone gorzej niż najbardziej znienawidzony obszarnik. Pisałem, że tamtejszy złodziej leśny — a jest ich legjon — to tylko przez pół złodziej, a przez pół zdeklarowany komunista, że kłusownictwo w tych warunkach jest przestępstwem antypaństwowem. Pisałem to wszystko, „Trybuna Radziecka" wszystko to przedrukowała, konsulat zaś się zmartwił. W Rosji dość szybko nasiąka się mentalnością sowiecką. Korespondent „Gazety Polskiej" p. Otmar - Berson gniewał się kiedyś pospołu na komunistę Sochackiego szczującego przeciw Polsce w ZSSR i Stanisława Mackiewicza przestrzegającego naszych entuzjastów Rosji i przy tej okazji wyraził żal, że np. w Rosji Sochackim za jego wywody antypolskie, nie idące po obecnej „linji partji" zaopiekowało się już GPU, a w zacofanej Polsce niema jeszcze niestety instytucji nakładającej równie skuteczne kneble. Oczywiście, że p. Otmar - Berson łatwiej niż inni może się wczuć w psychikę Rosji Litwinowów, i Radków, ale przecież i urzędnikom Rzplitej może się coś podobnego zdarzyć. Nie nasza wina, artykuły „Słowa są naszym placówkom sowieckim znane tylko w sowieckiej preparacji, i że ilość egzemplarzy Słowa przez nie abonowanych jest bodaj dwudziestokrotnie mniejsza od liczby egzemplarzy prenumerowanych przez same instytucje pisma i persony sowieckie: pisałem wprawdzie o tem, że człowiek w mundurze straży leśnej, to dla chłopa tyle co policjant, sekwestrator i gajowy w jednej osobie, pisałem, że kradzież drzewa z państwowego lasu zazębia się tu o działalność atypaństwową, i że gdyby w 1863 roku chłop miał tyle nienawiści do mundurów rosyjskich ile jej ma do strażnicuwa to władza moskiewska byłaby w kraju zmieciona w tydzień po orędziu Rządu Narodowego. To p. Karłowicz przytoczył, i to konsulaty zmartwiło. Ale p. Karłowcz nie przytoczył, i nie mógł przytoczyć **ani jednego z tylu** ustępów, gdzie przeprowadzałem znak równania między sowchozem — domena państwową w ZSSR, a takim upaństwowionym majątkiem w Rzplitej Polskiej, gdzie przeprowadzałem znak równania między oporem zgniatanej między sowchozami i kołchozami ludności wiejskiej w Rosji, a oporem chłopskiego nędzarza pod Płockiem, gdzie przeprowadzałem znak równania między zaborczością sowchozów p. Loreta a zaborczością sowchozów im. Lenina itd. między walką jednostki ludzkiej, tak samo i tu i tam, tylko tam o ileż gorzej, krzywdzonej nie przez potężny, wszechpotężny aparat. P. Karłowicz nie zacytował tych ustępów, gdzie mówię, iż powiat płocki to nie powiat zacofany, ale powiat postępowy, bo jeden z tych powiatów w Polsce, gdzie szereg większych obszarów zostało upaństwowionych, jak w Rosji, i że nędza, że walka jaka się tam zrodziła, zrodziła się nie z mitycznego zacofania a z realności etatystycznych. „Nie odbierajmy głosu temu inteligentnemu, umiejącemu, mającemu odwagę patrzeć prawdzie w oczy, faszyście" — woła p. Karłowicz przemilczawszy tak zasadnicze i tak duże ustępy. P. Karłowicz jest dobrym dziennikarzem, p. Karłowicz wie co może napisać. P. Karłowicz pominął milczeniem te momenty, któreby czytelnikowi polskiemu z Płoskirowa czy Kremienczuga powiedziały tę straszną dla niego prawdę, że i w Polsce mamy sowchozy, że i w Polsce jest walka z kułakiem, chłopem, który nie chce być bez własnej ziemi. Przyznam się, że po artykule p. Karłowicza raz jeden jeszcze oceniłem radość wolności pisania po tej, a nie po tamtej stronie granicy i barykady. O ileż szerzej jest dziś ludziom w najciemniejszym galicyjskim Grajdołku niż na stepach Dzikich Pól!

Natomiast mam pewne obawy w nader zasadniczej kwestji. Obawiam się, że p. Karłowicz będzie po swym artykule uznany za złego marksistę. W Polsce z takim felerem można żyć, znam takich, co za ten feler mieli ładne posady, W Rosji, gdzie żyje p. Karłowicz, może być gorzej. A p. Karłowicz jest w dodatku złym stalinistą. Zapomniał zupełnie o zasadzie „samokrytyki"! Jak się nie złoszczą publicyści sowieccy, gdy jeden z nich skrytykuje nieład kołchozu pod Wiatką, a prasa emigrancka zaraz to rozbębnia po świecie! A przecież rozumny bolszewik wie, że sowiecki dziennikarz dokonał tu „aktu sowkrytyki", że akt taki —to dowód siły, a nie słabości reżymu!

I u nas takie artykuły, ostro, bez ogródek, rysujące stan rzeczy, byłyby dowodem siły reżymu, a nie — jak pisze p. Karłowicz, — odwagi pisarzy. Tylko, że artykuł sowiecki powoduje inkwizycję, wgląd, naprawę. U nas taki, dziesiąty i setny artykuł, spowoduje conajwyżej zgorszenie referenta prasowego w konsulacie w Tyflisie, conajwyżej wprawi w państwowotwórcze zgorszenie. I nawet ten sukces zawdzięczam potem... sowieckiemu publicyście.

KP.

Miasto Ligi Narodów

„Międzynarodowość" zabiła urok Genewy

Od czasu, gdy Liga Narodów obrała swoją siedzibę w Genewie, białe miasto nad Lemanem straciło wiele z swojego uroku, ale zdobyło rozgłos, stało się bowiem „międzynarodowe". Gdzie Baedecker dopisze słowo „międzynarodowy", światowy turysta nakreśla przy tem słowie znaczek. Potem z całego świata napływa do tego miasta międzynarodowa publiczność, która nadaje mu światowy charakter i detronizuje lokalnych bogów.

Ktokolwiek przybywa jako student lub turysta do Genewy, doznaje prawdziwego oślepienia nietylko od jasnego słońca i czystego jeziora, nad którem dominuje zdala niebosiężny Mont Blanc, lecz również od lśniącego munduru licznych generałów, przechadzających się po ulicach miasta.

Generałami tymi są policjanci genewscy, którzy noszą najpiękniejsze mundury na świecie, błękitne z szerokiemi biało lakierowanemi rzemieniami. Odpowiednio do tych mundurów mają policjanci bardzo wyniosłe miny, wzbudzające szacunek. Ale policjanci nie są najdumniejszemi osobami w mieście. Są nimi dzisiaj szoferzy luksusowych samochodów, oznaczonych literami „C. D."., (Corps diplomatique) i „S. D. N." (Societe des Nations). Gdy zbliży się jeden z tych samochodów, każdy z policjantów przybiera wojskową postawę, siedzący wewnątrz panowie nie zwracają na to uwagi, ale szoferzy odpowiadają im łaskawie lekkiem skinieniem głowy, wywołując tem wściekłość policjantów.

Dyplomaci, którzy spędzają cały dzień na urzędowych misjach, pokazują się w Genewie znacznie częściej jako osoby prywatne, niż gdzieindziej. Gdy skończą się posiedzenia w wielkiej sali lustrzanej pałacu Ligi Narodów, widzi się często premjerów i ministrów spraw zagranicznych przechadzających się razem po Quai Wilson, jak adwokaci, którzy po skończonym procesie omawiają żywo sensacyjny jego przebieg.

Za nimi kroczy zwyczajnie bardzo dyskretnie cała brygada detektywów, tak liczna, że mogłaby w razie potrzeby zapełnić cały Scotland Yard w Londynie. Detektyw jest cieniem dyplomaty i wystarczy śledzić detektywa, ażeby dowiedzieć się dokładnie o miejscu pobytu i chwili odjazdu któregoś z polityków. Jak dalece związani są detektywi z dyplomatami, dowodzi następujący fakt. Dziennikarze wiedzieli, że we wrześniu wprowadzić ma Benesz Rosję sowiecką do Ligi Narodów. Dziennikarze śledzili więc całemi dniami detektywa Benesza. Pewnego dnia detektyw nie ruszył się wogóle z hotelu, w którym mieszkał Benesz. Siedział w holu, palił papierosy i uśmiechał się. Dziennikarze siedzieli obok, obserwowali go czujnie, aż do późnego wieczora. Tymczasem Benesz wymknął się bocznem wejściem odwiedził Litwinowa i wrócił do hotelu Detektywa usadowiono w holu jak t. zw. „strohmanna".

Każdego przybysza obserwuje się w Genewie bardzo pilnie.

Litwinow wzbudził ogólne zaciekawienie. I zasłużył na to. Któryż bowiem dyplomata odważyłby się jak on zjawić w gmachu Ligi Narodów w wystrzępionych spodniach, szarym wytartym tużurku i w olbrzymich trzewikach na gumkach.

Litwinow zjawia się niechętnie na oficjalnych przyjęciach w czarnym żakiecie. Żakiet wymaga przyjemnej miny i uprzejmości wobec dziennikarzy i fotografów, — zdeklarowanych wrogów Litwinowa. Kiedy we wrześniu otoczył go na dworcu rój fotografów, Litwinow wygłosił do nich dłuższe przemówienie, w którem oburzał się na zbrodnię „kradzieży fotografji".

Angielski lord Eden jest najelegantszym mężczyzną w Genewie. Typowy Anglik. Nawet w czasie najbardziej ożywionym debat siedzi spokojnie rozparty w swoim fotelu i pali obojętnie, uśmiechając się uprzejmie. Natomiast fenomenem ruchliwości był węgierski delegat dr. Eckhardt. Mówi dobrze po francusku, lecz przewyższa Francuzów uprzejmością, elegancją ukłonów i zapamiętywaniem tytułów.

Stresemann odkrył „Bawarję" i zrobił ją sławną.

Szklanka piwa stała się oficjalnym napojem dyplomatów, jedynie szwedzki minister spraw zagranicznych nie chce odstąpić od swego grogu. „Bawarja" stała się wielkim wspólnym stołem towarzyskim. Ściany tego lokalu pokryte są politycznemi karykaturami. Dozwolone są tylko dowcipy polityczne. Polityczne rozmowy są wzbronione. Bo do czego doprowadziłoby to, gdyby Litwinow, Eden, Titulescu, Eckhardt, Benesz i Beck prowadzili w „Bawarji" polityczne rozmowy przy piwie? „Bawarja" jest jedyną niepolityczną wysepką w tem mieście Ligi Narodów, gdzie polityczne rozmowy należą do codziennego programu.

Najpopularniejsi politycy w Anglji

Tygodnik londyński „Sunday Dispatch" zorganizował ankietę wśród swoich czytelników w celu otrzymania odpowiedzi na pytanie, kto z polityków angielskich cieszy się największą w kraju popularnością. Oddano głosów zgórą 2 i pół miljona, a podział ich wykazał, że najwięcej otrzymał Lloyd George, gdyż 220,931 głosów, po nim Winston Churchill — 209.376, Mosley — 190,371, Newille Chamberlain — 185.897, lord Beaverbrook — 172.717, Snowden — 182,233, Baldwin 176,730, Ramsay Mac Donald otrzymał tylko 164.339 głosów.

Zmiany w rządzie Jugosłowiańskim

Przewidują, że w rządzie jugosłowiańskim nastąpią zmiany. Dotychczasowy minister spraw zagr. Jewticz ma zostać premjerem.

PRZYGODY I BOHATERSTWO

w powieściach dla młodzieży

Książka musi być ciekawa. Jeżeli książka nie zaciekawia czytelnika, nie jest dobrą książką.

Niedobrze jednak jest, gdy książka tylko zaciekawia ,lecz nie daje żadnych głębszych wzruszeń i nie budzi szlachetniejszych myśli.

Książka naprawdę dobra musi i zaciekawiać i uszlachetniać i wzbogacać czytelnika. Taka przedewszystkiem musi być książka, przeznaczona dla młodzieży.

W okresie przedświątecznym rodzice i opiekunowie nieraz będą się zastanawiać nad książką, którą można położyć pod choinkę, mając pewność, że ta książka sprawi radość obdarowanemu i pozostanie na dłuższy czas szczerym i miłym przyjacielem młodego czytelnika.

Młodzieży, szczególnie chłopcom, śmiało można polecić piękną książkę o przygodach i bohaterstwie, — taka książka będzie się podobała, — taka książka ma wielką wartość, bo wskazuje na to, jak wiele dobrego może zrobić szlachetna i odważna jednostka, mająca przed sobą jasno wytknięty cel.

Zastanówmy się nad tem, jakie z tego zakresu książki zostały wydane na tegoroczną gwiazdkę?

Najpierw przez kurtuazję (no i żeby najciekawsze pozostawić nakoniec) udzielmy głosu cudzoziemcom.

KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA wydała dwie doskonałe i przemiłe książki. **MAKSYMILJAN MEZGER**, słynny podróżnik i doskonały znawca Madagaskaru, napisał dla swojej córeczki, a i dla wszystkich dzielnych dziewczynek, — niezwykle barwną, pełną jasnego humoru, zajmującą książkę p. t. „Monika jedzie na Madagaskar".

Ta mała, jasnowłosa Monika jest wyjątkową dziewczynką, bo ma złote serce, zawsze wesoły humor, no i odznacza się niezwykłą zaradnością. Nic też dziwnego, że jej podróż na Madagaskar — samolotem, okrętem i —na noszach—jest pełna nadzwyczajnych przygód. Świetna forma literacka tem bardziej podnosi wartość przemiłej książki.

ROBERT LEIGHTON napisał książkę dla chłopców. Jego „Kiddi, dziecię obozu", jest odważnym, szlachetnym chłopcem, który zalety swego charakteru wykazał w okresie zażartych walk z Indjanami. Powieść ta zdobyła pierwszą nagrodę na wielkim konkursie w Anglji, w Polsce zaś uzyskała uznanie Ministerstwa W.R. i O.P., jako wartościowa pod względem dydaktycznym.

Do Ameryki — tej egzotycznej Ameryki — przenoszą nas inne dwie książki, wydane przez **M. ARCTA.**

„Czerwona Stopka" **ROBERTA W. CHAMBERSA** jest osnuta na tle rzeczywistych zdarzeń z okresu rewolucji amerykańskiej, kiedy Amerykanie toczyli walkę z Anglikami i podburzonemi przez nich szczepami Indjan. Bohaterem jest młody Amerykanin John Drogue, który pełni służbę wywiadowczą na czele garstki osadników i wiernych mu Indjan. Wodzem tych Indjan szczepu Oneidów jest piękna wieszczka indyjska Thiohero. Inną, niezmiernie ujmującą postacią niewieścią w tej książce jest urocza Szkotka, Penelopa Grant. Powieść bardzo ciekawa i ładna.

ZANE GREY jest dostatecznie znany młodym polskim czytelnikom, jako autor bardzo zajmujących powieści. Jego „Krwawe pogranicze" odtwarza przygody pewnego amerykańskiego chłopaka, który wskutek zbiegu okoliczności nietylko wpadł w wir krwawej rewolucji w Meksyku, ale nieoczekiwanie dla siebie samego stał się obrońcą i opiekunem pięknej Hiszpanki, Mercedes Castaneda, którą prześladował wódz Meksykan.

Ucieczka przez egzotyczny kraj lawy i kaktusów, niezwykłe przygody, związane z kilkumiesięczną podróżą, pełną niebezpieczeństw i grozy, a wreszcie bardzo pogodne zakończenie, — wszystko to stanowi wyjątkowo miłą całość.

Po tych książkach czterech obcych autorów można przejść do przeglądu nowości polskich pisarzy, wskazując przedewszystkiem na powieść **JANA KILARSKIEGO** p.t. „Biały król Gonawy. — Dzieje Polaka wśród Murzynów Haiti" (Wyd. **KSIĘGARNIA Św. WOJCIECHA**).

Egzotyzm tła, na którem zarysowuje się postać głównego, a właściwie jedynego bohatera, przypomina powieści wymienione wyżej. Ale czasy są o wiele bliższe, bo dotyczą okresu wojny światowej. Najważniejsze jest jednak to, że postać króla Gonawy nie jest fikcją: opowiadanie zostało oparte na pamiętniku porucznika armji amerykańskiej, Faustyna Wirkusa, Polaka, który podczas zawieruchy wojennej znalazł się na terenie tragicznego dla Polaków San Domingo, poznał osobliwych potomków dawnych żołnierzy polskich i zdobył takie zaufanie miejscowej ludności, że został ogłoszony królem.

Po Beniowskim jest to drugi Polak, który zdobył tak egzotyczną koronę. Opowiadanie jest bardzo ciekawe ze względu na to, że dotyczy faktów rzeczywistych, — niestety tylko autor zanadto wyidealizował bohatera i w ten sposób pozbawił go siły i dziarskości dzielnego żołnierza. Olbrzymią zasługą autora jest zwrócenie uwagi na Wirkusa, o którym w Polsce nic słychać!

ZOFJA KOSSAK - SZCZUCKA w książce pod tajemniczo - tragicznym tytułem „S. O. S.", wydanej przez **KSIĘGARNIĘ ŚW. WOJCIECHA** daje próbę zdrowej powieści sensacyjnej. Rzecz się dzieje w Polsce. Jedną z głównych postaci jest speaker radjostacji, Tomasz Radnowski. Właściwymi bohaterami są chłopcy z wielkomiejskiego proletarjatu,— zacni i dzielni, którzy mimowoli zostają wciągnięci do walki z niebezpieczną bandą włamywaczy. Właściwie sami prowadzą tę walkę, przeżywają tragiczne chwile, które zmuszają do wysłania sygnału „S.O.S." — ale wkońcu zwyciężają. Ujmująca jest sylwetka poczciwego i niezmiernie dobrego księdza, opiekuna opuszczonych dzieci. Zakończenie powieści jest jednak bardzo nieprawdopodobne. Ale trudno: należało przecież występek ukarać, cnotę wynagrodzić, i zakończyć powieść możliwie najpogodniej...

Inna powieściopisarka polska, również **ZOFJA**, a mianowicie — **MEISSNERÓWNA** żywo, zajmująco i pięknie opisała przygody, jakich zaznali młodzi „Marynarze z „Delfina". Wyd. **M. ARCTA**).

Marynarze to są chłopcy z Grudziądza, uczniowie szkoły powszechnej. „Delfin" to żaglówka, nabyta z oszczędności, kosztem śniadań i wyrzeczenia się rozrywek.

Treść książki — to przygotowanie do podróży, podróż Wisłą i morzem do Gdyni i Pucka oraz spowrotem, podróż z wielkiemi przygodami, które sprawiły, że jeden z chłopców trafił aż do Kopenhagi!.. Książka napisana z wielką werwą i humorem i, — co z uznaniem podkreśla w słowie wstępnem gen. M. Żaruski, — nie posiada żadnych usterek w opisie morza i w słownictwie żeglarskiem. Jeżeli mamy lub znamy chłopca, który się rwie do morza, — nie wahajmy się: tę właśnie książkę musimy dać mu na gwiazdkę!..

A jeżeli nie z przyszłym marynarzem, lecz z obecnie już zapalonym narciarzem mamy do czynienia?.. Ach, jedna rada: „W góry, w góry, miły bracie!"... Jak się podróżuje w górach i jakie można mieć przygody, wiedzą młodzi czytelnicy z zeszłorocznej powieści p t. „Koleba z Hliniku". W tym roku ciż autorowie, czyli **HELENA i JERZY RYTARDOWIE** napisali inną, niezwykle zajmującą książkę p. t. „Wilczur z Prohyby" (Wyd. **GEBETHNERA i WOLFFA**).

Zespół narciarski z Zakopanego bierze udział w biegu narciarskim Szlakiem II Brygady, później zaś dłużej zatrzymuje się wśród Huculów. Życie Huculów, życie przyrody i zwierząt, i przygody młodych narciarzy, — oto główne motywy barwnej i zajmującej książki, — pierwszej narciarskiej powieści dla młodzieży. Książka została ozdobiona 17 rysunkami **WŁ. CZARNECKIEGO.**

W. Charkiewicz.

(Dokończenie jutro)

Proces magistratu warszawskiego

przeciwko elektrowni

WARSZAWA. W dalszym ciągu rozprawy, która toczyła się dziś w sądzie okręgowym przed wydz. handlowym w Warszawie z powództwa zarządu miejskiego Warszawy przeciwko elektrowni warszawskiej zeznawali biegli, którzy potwierdzili zarzuty, dotyczące nieprawidłowego prowadzenia ksiąg rachunkowych i bilansu oraz nieprawidłowego obliczania opłaty za prąd czy rabaty, przyczem wyrazili zdanie, że układanie liczników przed transformatorem nie było przypadkowe, lecz stanowiło ono system. Pełnomocnicy strony pozwanej domagali się oddalenia powództwa, natomiast pełnomocnicy warszawskiego zarządu miejskiego żądali zabezpieczenia powództwa przez ustanowienie sekwestru całego przedsiębiorstwa elektrowni warszawskiej łącznie całym majątkiem ruchomym i nieruchomym. Sąd postanowił ogłosić wyrok w tej sprawie we czwartek, 20 b. m. o godz. 11-ej.

—:—:—

Morderca sędziego

PRZED SĄDEM.

LWÓW. W Rzeszowie rozpoczął się dziś proces przeciwko Gabrjelowi Czechurze, który kilka tygodni temu w bestjalski sposób zamordował naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu Stanisława Krzosa. Czechura zabił siekierą sędziego, gdy ten zamykał piwnicę w swym domu.

Zabójca tłumaczył się, że do piwnicy wszedł przez okno, a gdy sędzia przyszedł ze świecą, rzucił się na niego zaspany i prawie nieprzytomny ze strachu, myśląc, że ktoś na niego napada. Z zeznań w śledztwie wynika, że morderstwo miało charakter rabunkowy. Oskarżony zeznał również w śledztwie, że zamordował sędziego za namową jego żony, która przyrzekła mu za to zł. 2.000. Obecnie na rozprawie twierdzi, że tak mu radzili zeznawać współwiężniowie. Morderca w czasie rozprawy okazuje skruchę.

—:—:—

Burze i błyskawice nad morzem

WIELKA WIEŚ — HALLEROWO. Ostatniej nocy nad częścią północnych Kaszub zaobserwowano zjawisko silnych wyładowań atmosferycznych, a następnie słyszany był głuchy grzmot. Błyskawice i grzmoty, zanotowane w tej części Polski, w drugiej połowie grudnia, uważać należy jako niebywałe zjawisko, niepamiętne od wielu lat.

Zaznaczyć należy, że przed dwoma miesiącami notowano w tej części Kaszub zjawisko zorzy polarnej.

Powołany do wielkiej rady faszystowskiej

B. włoski minister skarbu, senator hr. Volpi, został powołany do wielkiej rady faszystów.

—:—:—

Kuba żąda od Niemiec wydania Machada

Sądy kubskie wystosowały do Niemiec pismo, domagające się aresztowania b. prezydenta republiki Kuby, który przed kilku dniami wylądował w Hamburgu i wydania go Kubie.

Odwiedziny kanclerza Austrji w Budapeszcie

Kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg podejmowany był w Budapeszcie niezwykle uroczyście, a wizyta jego ma znaczenie wybitnie polityczne. Od lewej ku prawej kanclerz austrjacki, prezydent ministrów Goemboes, pani Schuschnigg, pani Goemboes i baron Berger-Waldenegg.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji

MIN. JEWTICZ ZGŁOSIŁ DYMISJĘ.

BIAŁOGRÓD. Pogłoski o przesileniu, jakie się rozpoczęło w łonie gabinetu Uzunowicza, potwierdzają się. Dziś rano podał się do dymisji min. spraw zagranicznych Jewticz i min. rolnictwa Kojicz. Jako powód dymisji wymieniane są rozbieżności między ministrami i większością członków gabinetu.

PARYŻ. Havas donosi z Białogrodu, że dymisja ministrów Jewticza i Kojicza spowodowana została trwającem od października nieporozumieniem w łonie rządu, dotyczącem głównie spraw wewnętrznych. Chodzi o to, czy rząd składać się ma wyłącznie z parlamentarzystów, co w konsekwencji musiałoby pociągnąć za sobą ustąpienie Jewticza. Memorandum jugosłowiańskie odroczyło rozwiązanie przesilenia. Z ogłoszonego wczoraj po posiedzeniu rady ministrów komunikatu wynikła możliwość dymisji. Na posiedzeniu tem min. Jewticz przedstawił przebieg ostatniej sesji rady Ligi Narodów.

—§—

Manifestacje studentów

BIAŁOGRÓD. Wczoraj przed teatrem narodowym i przed gmachem ministerstwa wojny odbyły się manifestacje studentów. Urzędowo zaprzeczają, jakoby przed gmachami poselstw obcych państw wznoszono wrogie okrzyki.

Cały gabinet poda się do dymisji

PARYŻ. Londyński korespondent „L'Information" donosi, że w wyniku dymisji ministra Jewticza i ministra rolnictwa Kojcza, cały gabinet jugosłowiański poda się do dymisji. Nowy gabinet ma utworzyć min. Jevtic, który stosować będzie politykę bardziej liberalną w szczególności w stosunku do chorwatów.

—:—:—

Odroczenie rozmów morskich

LONDYN. Projekt brytyjski odroczenia rozmów morskich przesłany został wczoraj wieczorem przez delegatów amerykańskiego i japońskiego do rządów w Waszyngtonie i Tokio, których odpowiedzi oczekiwane są w dniu dzisiejszym.

Dziś odbyło się spotkanie delegatów na śniadaniu, wydanem przez Yamamotę dla uczestników konferencji. Matsudaira i Yamamota zostali przyjęci dziś przez króla Jerzego, który w czwartek przyjmie Normana Davisa i admirała Stanleya.

W środę przedstawiciele trzech państw zbiorą się dla ostatecznego ustalenia tekstu deklaracji wspólnej, która będzie ogłoszona we czwartek.

INCYDENT Z PODARKIEM GWIAZDKOWYM.

BERLIN. W Frankfurcie nad Menem policja internowała byłego landrata Merka i jego żonę, ponieważ w czasie zbiórki na podarki gwiazdkowe dla ubogiej ludności, urządzonej przez narodowych socjalistów, ofiarował on kilka bezużytecznych rzeczy, jak 2 pary podartych butów, 2 podarte koszule i stary kapelusz, pomimo, że tytułem emerytury pobiera przeszło 700 marek miesięcznie. Wiadomość o tem, jak twierdzi miejscowa prasa, wywarła wśród ludności takie wzburzenie, że policja uznała za konieczne zastosować areszt ochronny dla byłego landrata i jego żony.

POMYŚLNE WYNIKI

POLSKO - NIEMIECKO - SOWIECKIEJ

konferencji żytniej w Moskwie

Między 10 a 14 b.m. odbyło się w Moskwie spotkanie przedstawicieli polskiej, niemieckiej i sowieckiej instytucyj, w których skoncentrowany jest eksport zboża każdego z tych krajów. Spotkanie to odbyło się na zaproszenie strony sowieckiej i w myśl polsko- niemiecko-sowieckiej umowy żytniej, parafowanej w dniu 26 września r.b.

Konferencja miała na celu ustalenie spraw technicznych, związanych z wejściem w życie porozumienia żytniego polsko-niemiecko - sowieckiego, oraz wspólne rozpatrzenie sytuacji zbożowej na rynkach międzynarodowych i w związku z tem ustalenie planu eksportowego.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" w rozmowach tych ustalono, że z dniem 1 stycznia r. 1935 rozpoczęta zostanie współpraca państwowych instytucyj zbożowych Polski, Niemiec i ZSRR w zakresie uregulowania eksportu żyta i mąki żytniej wymienionych krajów. Instytucjami temi są: dla Polski — Polskie Biuro Eksportu Zboża w Gdańsku, dla Niemiec — Reichstelle für Getreide w Berlinie, a dla ZSRR Przedstawicielstwo Handlowe Sowietów w Hamburgu.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy wszelkie sprawy, związane ze współpracą wymienionych instytucyj, będą się koncentrowały w Berlinie, w ciągu następnych czterech miesięcy w Polskiem Biurze Eksportu Zboża w Gdańsku, a o ile umowa zostanie przedłużona na okres dalszy, to w następnych czterech miesiącach w Biurze ZSRR w Hamburgu.

W toku obrad konferencji moskiewskiej omówiono szczegółowo sytuację zbożową na międzynarodowych rynkach i po przeprowadzeniu analizy w zakresie wszystkich artykułów zbożowych, wyrażono ogólną opinję, że sytuacja zbożowa na świecie ma wszelkie szanse uzdrowienia w ciągu kampanji bieżącej. (ISKRA)

Pierwszy kongres żydowski

w Birobidżanie

MOSKWA. Agencja Tass donosi: w Birobidżanie rozpoczynają się dziś obrady pierwszego kongresu sowietów autonomicznego okręgu żydowskiego. Na otwarciu obrad byli obecni szturmowcy całego okręgu, delegaci z Moskwy, Leningradu, Kijowa, Charkowa i Uralu. Przybyli również delegaci z Nowego Jorku i Paryża, m. in. redaktor dziennika żydowskiego „Neue Presse", wychodzącego w Paryżu, Stern i przedstawiciel organizacji żydów amerykańskich „Iroz" Epszteln i inni.

—:—:—

Nieudany zamach komunistyczny

w Bułgarji

SOFJA. Wykrycie organizacji komunistycznej w Haskowie doprowadziło do aresztowania 325 osób cywilnych i 175 wojskowych. W czasie rewizji w mieszkaniach tych osób znaleziono znaczne zapasy broni, amunicji i materjałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali wywołać bunt w koszarach, aresztować oficerów i dostarczyć broni osobom cywilnym.

Przy dokonywaniu aresztowań nie było żadnych incydentów. W mieście i okolicy panuje zupełny spokój.

—:—

POTĘGI MILITARNE NIEMIEC I FRANCJI

Debata w Senacie francuskim

PARYŻ. — W poniedziałek rozpoczęła się w senacie debata nad budżetem ministerstwa wojny. Dłuższe przemówienie wygłosił sprawozdawca komisji sen. Sari, który oświadczył, że komisja finansowa nigdy nie odmawiała kredytów na potrzeby obrony narodowej. Francja, zaznaczył mówca, nie żywi żadnych zamiarów wojennych, ale domagać się musi ochrony swoich granic. W tym celu Francja zorganizowała ściśle defenzywną armję. Armja została obecnie zredukowana do 460 tys. żołnierzy, z czego 130 tys. czuwa nad ochroną kolonij. Niemcy rozporządzają siłą 600 tys. żołnierzy i posiadają w rezerwie 700 tys. ludzi dobrze wyszkolonych, którzy w każdej chwili mogą być zmobilizowani. Do tej siły dochodzi jeszcze rezerwa starszych roczników w liczbie 1.400 tys. ludzi. W roku 1935 efektywy armji francuskiej mają być wprawdzie większe, niż w roku 1934, ze względu na zmiany w powoływaniu roczników, ale stan sił wojskowych w roku 1936 zacznie się zmieszczać naskutek obniżonej ilości urodzin w okresie wielkiej wojny. Zdaniem sprawozdawcy rząd przedsięwziąć winien kroki na przyszłość, któreby pozwoliły mu na uzupełnienie luki w efektywach armji.

Następny mówca sen. Lemery, były min. sprawiedliwości, twiedzi, że Francja zachowuje stan armji na stopie z roku 1870, podczas gdy Niemcy doprowadziły swoje siły zbrojne do stanu z roku 1914. Jeśli chodzi o fortyfikacje, to zdaniem mówcy, nie są one należycie obsadzone i co gorsza nie stanowią one linji ciągłej. Sen Lemery wypowiada się za wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej twierdząc, że akt ten spowodowałby również częściowe zmniejszenie bezrobocia.

ECHA WCZORAJSZE

Drohobycz ma swoją sensację i historję z miljonowym spadkiem amerykańskim.

W Drohobyczu przebywał dłuższy czas dr. Joachim Domb, który zakochał się w pannie Amalji Hainberg z Drohobycza. Z początkiem r. 1913 wyemigrował on do Stanów Zjednoczonych, gdzie miał zamiar zabrać później swą ukochaną.

W roku 1914 wybuchła jednak wojna i uniemożliwiła Hainberżance wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Wojna przerwała też na dłuższy czas korespondencję zakochanej pary.

Panna H., po jakimś czasie wyszła zamąż.

Przed kilku miesiącami dr. Domb zmarł. Po otwarciu testamentu okazało się, że zapisał Hainberżance 350.000 dolarów, czyli około 1.000.000 zł. Pozatem zapisał na szpital kamienicę wartości około 60 tysięcy dolarów i inne legaty na około pół miljona złotych.

Wedle prawa amerykańskiego, o ile śmierć nastąpi przed upływem miesiąca od daty sporządzenia testamentu, wszystkie legaty tracą ważność i przypadają uniwersalnemu spadkobiercy. Ten wypadek właśnie zdarzył się tak, że pani Hainberg otrzymała w spadku i legaty, czyli razem około 2 i pół miljona złotych.

***

Pogłoski o grasującej na szlaku Warszawa — Katowice bandzie usypiaczy, znajdują swe potwierdzenie w wypadku, jaki spotkał p. St. b. właściciela „Oazy" w Warszawie, który jechał do Katowic w celu zakupienia w Zagłębiu, lub na Śląsku jakiejś nieruchomości.

P. St. w przedziale drugiej klasy został wciągnięty do rozmowy i gry w karty przez jakichś dwóch przygodnych towarzyszy podróży.

Panowie zaczęli się wzajemnie częstować papierosami. Po pewnym czasie p. St. ogarnęło uczucie senności. Gdy przebudził się koło Częstochowy, stwierdził z przerażeniem, że okradziono go ze wszystkich pieniędzy, które miał zaszyte w woreczku na piersiach. Mili współtowarzysze podróży ulotnili się, zawiadomione jednak przez ograbionego władze policyjne wszczęły energiczny pościg.

Usypiacze pozostawili nienaruszoną walizkę p. St., dzięki czemu uratował on całą biżuterję, która się tam znajdowała.

Nowy ambasador Japonji w Berlinie

Baron Kiraitomo Muschakoji, nowy ambasador Japonji w Berlinie, dotychczasowy japoński poseł w Szwecji.

—:—:—

PIERWSZA SESJA SOWIECKIEJ AKADEMJI NAUK W MOSKWIE

MOSKWA.— W Moskwie otwarta została pierwsza sesja Sowieckiej Akademji Nauk po przeniesieniu tej instytucji z Leningradu do Moskwy. W przemówieniu inauguracyjnem prezes Akademji Karpiński podkreślił znaczenie obecnej sesji dla dalszych prac placówki naukowej. Zapowiedziano cały szereg ważnych referatów m. in. akademików Joffego na tematy z dziedziny fizyki doświadczalnej, Kryłowa — z dziedziny matematyki i astronomji, Nadsona — z dziedziny biologji i t.d. Akademja ustali program swych prac na rok 1935.

Omawiając sesję Akademji Nauk „Izwiestja" zaznaczają, że przeniesienie Akademji z Leningradu do Moskwy jest wyrazem zewnętrznych nowych zadań, jakie jej przypadają w udziale. Ostatnio Akademja została bezpośrednio podporządkowana Radzie Komisarzy ludowych, co jak stwierdza dziennik sowiecki miało na celu wprowadzenie prac tej instytucji na tory bardziej praktyczne oraz ściślejsze ich zespolenie z działem budownictwa socjalistycznego.

—:—:—

SKAZANIE KOBIETY NA ŚMIERĆ W LONDYNIE

BERLIN. — Z Londynu donoszą, że po raz pierwszy od wielu lat sąd wydał wyrok śmierci na kobietę. Na śmierć skazano 42-letnią Ethel Major za otrucie męża strychniną. Wyrok wykonany zostanie dziś, we środę.

TELEGRAMY

—:—

T-WA NAUKOWE U PREZYDENTA.

WARSZAWA. Prezydent Rzplitej przyjął dziś o godzinie 11-ej delegacje następujących towarzystw: t-wa naukowego warszawskiego, polskiej akademji umiejętności, akademji nauk technicznych i t-wa naukowego polskiego, które przedstawiły Prezydentowi stan i bieżące potrzeby nauki polskiej.

O godz. 11,45 Prezydent przyjął komitet organizacyjny akademji ku czci Marji Skłodowskiej - Curie, który prosił Prezydenta o przyjęcie protektoratu.

AWANSE URZĘDNICZE W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH

Jak się dowiadujemy, z początkiem roku przyszłego mają być zastosowane w urzędach państwowych awanse urzędnicze, które — jak wiadomo — przywrócone zostały w lutym r. b., po wejściu w życie nowych przepisów upoważniowych.

Pierwsze awanse zastosowane zostały w lipcu r.b. (ISKRA)

30 KOMUNISTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

LUBLIN. W sądzie okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces komunistów w liczbie 30, w tej liczbie jedna kobieta. Około 20 jest narodowości ukraińskiej. 14 odpowiada z więzienia, reszta z wolnej stopy. Sprawa ze względu na obfity materjał potrwa cały tydzień.

JAN KIEPURA PODPISAŁ KONTRAKT Z PARAMOUNTEM

WARSZAWA. — Jak się dowiadujemy, Jan Kiepura w pierwszych dniach maja wyjeżdża do Hollywood. Podpisał on z wytwórnią Paramount kontrakt i wystąpi w dwóch filmach, których scenarjusze są specjalnie dla niego sprowadzone.

STAN BEZROBOCIA

WARSZAWA. — Stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił wedle danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia w dniu 15 b.m. 369.310 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 19.849 osób.

—:—:—

ZAMORDOWANIE NACZELNIKA POLICJI

KOWNO. — W miejscowości Święte Jeziory zabity został kilkoma strzałami naczelnik miejscowej policji Grisztenas. Sprawców zamachu dotychczas nie schwytano.

—:—:—

NIEPRZYJEMNE SĄSIEDZTWO MIN. TITULESCU

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Genewy, że minister spraw zagranicznych Rumunji Titulescu zamieszkał w tym samym hotelu w Montreux, gdzie odbywał się międzynarodowy kongres faszystowski. Na żądanie ministra dokonano rewizji w pokoju rumuńskiej faszystowskiej organizacji t. zw. Żelaznej Gwardji, ponieważ rumuński mąż stanu, uważał, że to sąsiedztwo jest dla niego niebezpieczne.

ZAMACHY BOMBOWE NA KUBIE

HAWANA. — W nocy z poniedziałku na wtorek w rozmaitych częściach miasta dokonano około 30 zamachów bombowych. Wiele osób odniosło rany.

CHIŃCZYCY ZAMORDOWALI MISJONARZY

SZANGHAJ. — Depesza z Pekinu potwierdza pogłoskę, że kilku misjonarzy amerykańskich zostało publicznie ściętych przez komunistów chińskich, zaś ciała ich porzucono niepogrzebano. Komuniści mieli oświadczyć, że egzekucja ta stanowi pierwszy krok ku kampanji, zmierzającej do wytępienia wszystkich cudzoziemców.

—:—:—

NORWESKI PAROWIEC TONIE NA ATLANTYKU.

LONDYN. Norweski parowiec „Sisto", znajdujący się na Atlantyku, wysłał sygnały radjowe, wzywające pomocy. Na pomoc pośpieszył parowiec angielski „Beaverdale".

Depesza iskrowa o godz. 3,31 donosi, że na statku „Sisto" ster jest złamany. Łodzie ratunkowe zostały porwane przez fale, część przedniego mostku jest zniesiona i olbrzymie fale przelewają się przez pokład.

POŻAR FABRYKI ZAPAŁEK

TEHERAN. — Pożar wynikły z nieznanych powodów zniszczył całkowicie fabrykę zapałek. Szkody są znaczne, ale będą w 50 proc. pokryte przez sowieckie t-wo ubezpieczeniowe „Gosstrach". W czasie akcji ratunkowej paru strażaków zostało rannych.

—:—:—

NIEUDANE WŁAMANIE DO SKLEPU Szumańskich

WILNO. Wczoraj w nocy jacyś sprawcy usiłowali dokonać włamania do sklepu Szumańskich przy ulicy Mickiewicza 1, lecz w ostatniej chwili zostali spłoszeni i zbiegli.

Włamywacze zamierzając ograbić sklep, dostali się nasamprzód do piwnicy, mieszczącej się pod lokalem sklepu i usiłowali wyborować otwór w podłodze.

Obecność złodziei zauważono i próbowano zatrzymać. Zanim jednak zorganizowano obławę, włamywacze ulotnili się.

Oględziny miejsca włamania nasuwają przypuszczenie, że dopuścili się tego fachowcy, używający najnowszych narzędzi pomocniczych.

Bandę „potokarzy" osadzono pod kluczem

WILNO. Z uwagi na okres przedświąteczny i wzmożony dowóz towarów do miasta, zmobilizowane bandy złodziei wozowych okupowały poprostu drogi wiodące do miasta, dopuszczając się kradzieży u jadących z towarem chłopów.

Policja przeprowadziła w związku z tem obławę na przedmieściach, aresztując kilkunastu „potokarzy". W liczbie zatrzymanych znajduje się kilku, ujętych na gorącym uczynku kradzieży. Zatrzymanych osadzono w areszcie centralnym.

NOWI CZŁONKOWIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO POWIATU DZIŚNIEŃSKIEGO

W dniu 5 b.m. w Głębokiem odbyły się wybory członków do Wydziału Powiatowego pow. dziśnieńskiego. Do Wydziału Powiatowego zostali wybrani p.p. **Dominiewski Konstanty** — rolnik, **Fryzicki Romuald** — rolnik, **Grudziński Hieronim** — rolnik, **Miłaszewicz Aleksander** — rolnik, **Swirklis Herman** — naucz. gimn., **Węcławowicz Zygmunt** — rolnik.

—::—::—

NOWA RADA POWIATOWA

ŚWIĘCIANY. — W dniu 17 b.m. ukonstytuowała się w Święcianach nowa rada powiatowa, dokonując jednocześnie wyboru wydziału powiatowego oraz komisyj.

Do wydziału powiatowego weszli: Brejtkopf Wł., Łukaszewicz A., Maciusowicz J., Bienisławski E., Zan T. i Hłuszanin P.

Na członka rady wojewódzkiej został wybrany p. Zan Tomasz.

PODZIĘKOWANIE

Uczącym się w Przedszkolu i Szkole „Ecole française" Imieniem Elizy Orzeszkowej oraz Członkiniom Koła Młodzieży P. Cz. K. uczącym się w Szkole powszechnej Nr. 27. Zarząd Stowarzyszenia „Opieki Polskiej nad rodakami na obczyźnie" w imieniu dziatwy polskiej znajdującej się poza granicami Polski najserdeczniej dziękują za ofiarowane dla niej 219 polskich książek.

Ofiary książek, obrazków, map w dalszym ciągu mogą być składane w Redakcji „Słowa" lub Zygmuntowska 18 — 3, również Suwalska 7 m. 1.

Przewodn. **K. Bakszewiczowa**

—::—

WYJAŚNIENIE

Wobec ukazania się w „Słowie" z dnia 16 b.m. notatki p.t. „Wybory do Bratniej pomocy I. N. H. G.", Zarząd Bratniej Pomocy Słuchaczów I.N.H.G. uprzejmie prosi o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Wybory do Bratniej pomocy Słuchaczów INHG odbyły się pod kątem widzenia przydatności poszczególnych osób do Samorządu uczelnianego, bez brania pod uwagę przynależności organizacyjnej.

Ma moc pieniędzy

— lecz na puder wydaje groszowe sumy

Może ona sobie pozwolić na najkosztowniejsze zbytki, lecz swą wypieszczoną cerę powierza jedynie pudrowi preparowanemu na Piance Kremowej. Wie ona, że puder ten usuwa rozszerzone pory i połysk skóry; nadaje skórze aksamitną matowość, uwydatniającą naturalną piękność cery. Znakomity paryski Puder Tokalon jest jedynym pudrem preparowanym na Piance Kremowej. Pianka owa jest zmieszana z pudrem specjalnym tajemniczym sposobem, zapewniającym natychmiastowy skutek. Puder ten przylega czterokrotnie mocniej niż każdy inny puder pomimo pocenia się i niezależnie od pogody pory dnia i zajęcia Pani. W ten sposób, dzięki Pudrowi Tokalon, ma Pani minimalnym kosztem gwarancję przepięknej cery, w przeciwnym zaś razie pieniądze zostają Pani zwrócone.

Wilno na powodzian

KONTO P.K.O. Nr. 15.555

WILEŃSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI W WILNIE

	Złotych:
Saldo z dnia 15 bm.	88,519,12
W dniu 17 grudnia rb.	
Szk. powsz. p-ta Sudarwa	6.30
Zarz. gm. w Brasławiu	25.00
Gminny Komitet POP. w Niemenczynie	5,64
Gminny Komitet POP. w Parafjanowie	16.50
Zarz. gm. Krewo	18,70
Ejmont Władysław, płatnik 7-go rej. Obw. Szk. Wilejka, p-ta Krzywicze	31,83
W dniu 18 grudnia rb.	
Zarz. gm. głębockiej	1,50
Zarz. gm. w Dryświatach	1,95
Jasińska Marja, Romanów gm. mickuńskiej, pow. wil.-trocki, p-ta Bystrzyca k-Wilna	12,30
Zarz. Oddz. Z. S. w Wiazynie, pow. wilejski	3,50
Gminny Komitet POP. w Mejszagole	47,70
Och. str. poż. w Radoszkowiczach	2,27
Stanisław Aksiuta, wójt gm. Dokszyce	5.95
Gminny Komitet POP. w Dokszycach	10.00
Gimn. SS. Najświęt. Rodziny z Nazaretu, Wilno Piaskowa 3	61,50
Zarz. gm. w Plussach	5,62
Lok. Kom. POP w Turmoncie, pow. brasławski	50.00
Lok. Kom. POP. w Turmoncie pow. brasławski	37,18
Zarz. gm. postawskiej	3,20
RAZEM:	88,955,76

Przechowalnie pociągowe bagażu ręcznego podróżnych

Polski Koleje Państwowe wprowadziły ostatnio na swych linjach udogodnienie, które niewątpliwie będzie przyjęte przez podróżującą publiczność z uznaniem i zadowoleniem.

Pod hasłem „podróżny nie potrzebuje być stróżem swego bagażu ręcznego" Polskie Koleje Państwowe, powodowane względami na wygodę publiczności podróżującej kolejami i odczuwającej potrzebę większej swobody ruchu, dotąd krępowanej koniecznością pilnowania bagażu ręcznego, uruchomiły w dalekobieżych pociągach ruchu osobowego przechowanie bagażu ręcznego podróżnych. Przechowalnie pociągowe znajdują pomieszczenie w wagonach bagażowych i są obsługiwane przez konduktorów bagażowych.

Za opłatą 50 gr. od sztuki, podróżny może powierzyć swój bagaż ręczny przechowalni pociągowej, skąd może go odebrać na każdej stacji pośredniej lub na stacji krańcowej samego pociągu.

Za zagubienie lub uszkodzenie przedmiotu oddanego do przechowania w przechowalni pociągowej, kolej odpowiada do 100 zł. za sztukę.

Narazie uruchomiono przechowalnie w pociągach następujących:

1) Warszawa — Lwów Nr. 903, odchodzącym z Warszawy o godz. 15 min. 16.

2) Lwów — Warszawa Nr. 902, odchodzącym ze Lwowa o godz. 14 m. 45.

3) Warszawa — Gdynia Nr. 403, odchodzącym z Warszawy o godz. 15 m. 35.

4) Gdynia — Warszawa Nr. 404, odchodzącym z Gdyni o godz. 14 m. 50.

5) Warszawa — Zebrzydowice przez Katowice Nr. 201/104, odchodzącym z Warszawy o godz. 7 m. 30.

6) Zebrzydowice — Warszawa przez Katowice Nr. 103/202, odchodzącym z Zebrzydowic o godz. 7 m. 00.

7) Warszawa — Kraków Nr. 5, odchodzącym z Warszawy o godz. 18 min. 00.

8) Kraków — Warszawa Nr. 6, odchodzącym z Krakowa o g. 17 m. 20.

W miarę powodzenia przechowalni pociągowych i poparcia przez podróżnych, ilość ich będzie stopniowo powiększana, aby jaknajwięcej podróżnych mogło korzystać z udogodnienia w postaci przechowalni ruchomych bagażu ręcznego podróżnych.

Samobójstwo wilnianina w Poznaniu
Artur Wołowicz absolwent W.S.H.

POZNAŃ. — Wczorajszej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w jednym z parków poznańskich 28-letni absolwent WSH Artur Wołowicz z Wilna.

Ponieważ zmarły nie zostawił żadnych listów, nie wiadomo, jaka jest przyczyna jego samobójstwa.

Śmierć w studni

WILNO. — W chutorze Bohdanowo, gm. kurzenieckiej pow. wilejskiego został zasypany przy kopaniu studni Jerzy Klaudo, który znajdował się na głębokości 6 i pół metra. Zwłoki wydobyto po 5-ciu godzinach.

RZEMIEŚLNICY MUSZĄ MIEĆ KARTY RZEMIEŚLNICZE

WILNO. W dniu 31 b. m. upływa ostateczny termin rejestracji praw nabytych przez rzemieślników, prowadzących samodzielnie warsztaty rzemieślnicze, bez posiadania kart rzemieślniczych.

O ile rzemieślnicy nie zastosują się do wymagań ustawy i nie zarejestrują swych warsztatów, bardzo wielu z nich straci jedyne źródło zarobku, gdyż nie wolno im będzie prowadzić pracowni.

Do zarejestrowania warsztatu rzemieślniczego u władz przemysłowych pierwszej instancji, wymagane jest zaświadczenie właściwego zarządu gminnego miejskiego lub wiejskiego o samoistnem wykonywaniu rzemiosła, wydanem przed dniem 15 grudnia 1927 r.

Można też przedstawić dyplom mistrzowski lub czeladniczy danego zawodu, albo też świadectwo przemysłowe z 1927 roku, jako dowód, że wtedy dany rzemieślnik prowadził warsztat.

Gdyby uzyskanie któregokolwiek z tych dokumentów było utrudnione, można je zastąpić wiarogodnemi dowodami z posiadania uprawnienia przemysłowego. Wystarczającem w tym wypadku jest przedstawienie dowodu zapłacenia podatku dochodowego, bądź też dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w kasie chorych.

Dokumenty zastępcze muszą mieć te same daty, co i dokumenty właściwe.

—::—

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH na rok 1935

WILNO. Obowiązek wykupna świadectw przemysłowych na rok 1935 upływa 31 grudnia. Opóźnienia w nabyciu świadectw przemysłowych pociągają za sobą wedle ustawy bardzo dotkliwe grzywny.

KONKURS
NA NOWELĘ DLA NAUCZYCIELSTWA

Przypominamy, że dnia 4 sierpnia r.b. ogłosiliśmy konkurs na nowelę z życia kresowego, wiejskiego nauczyciela. Udział w nim wziąć mogą wyłącznie nauczyciele z naszych kresów, z województw: wileńskiego, nowogródzkiego, i poleskiego. Temat, treść, zagadnienia poruszone w noweli — są nam zupełnie obojętne. Nie czynimy żadnych ograniczeń. Jeden tylko stawiamy warunek:

nowela musi wiernie i objektywnie z całym realizmem, zobrazować ważny fragment (jeśli nie całokształt) życia nauczyciela szkoły wiejskiej na kresach.

Jedynym sprawdzianem, który w naszym sądzie zastosujemy, będą wartości artystyczne noweli, jej prawda artystyczna i życiowa.

Termin nadsyłania prac, oznaczony początkowo na dzień 1 listopada r.b., przesuwamy w porozumieniu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na dzień 15 stycznia r. 1935.

Nadsyłać je należy pod adresem naszej redakcji w kopertach zaopatrzonych godłem z napisem: „Konkurs na nowelę". W drugiej kopercie (z temże godłem), podane być musi imię, nazwisko, wiek i adres autora. Autor może zastrzec sobie nieujawnianie publicznie nazwiska w razie nagrodzenia jego utworu. Koperty z nazwiskami będą otwarte tylko w razie przyznania nagrody, lub wyróżnienia.

Za najlepszą nowelę, uznaną jednomyślnie przez sąd konkursowy (którego skład podamy później) **wyznaczamy nagrodę w wysokości złotych 300**

Nagroda nie może ulec podziałowi. Mogą być natomiast przyznane innym utworom zaszczytne wyróżnienia.

Nowela nagrodzona i (ewent. nowele wyróżnione) będzie drukowana w naszem pismie na ogólnych zasadach honorarjów autorskich.

Szczegóły konkursu podane będą **w najbliższym numerze miesięcznika pedagogicznego „Sprawy Nauczycielskie"**, którego Redakcja łącznie ze Zw. N.P. deleguje do sądu konkursowego dwóch przedstawicieli: p.p. L. Łyszczarczyka i M. Matuszkiewicza.

Kwestja stanu cywilnego

W zacisznem mieszkańku pana Piotra Kołuszko (Sosnowa 4) rozpętała się wczoraj burza, jakich niewiele się zdarza w miesiącach zimowych. Oto ni mniej, ni więcej, o jednej godzinie zjawiły się przed obliczem pana Piotra aż trzy panie, z których każda rościła sobie energiczną pretensję do żony ślubnej, wszystkie zaś razem i każda z osobna rościły do drugiej uzasadnione pretensje do wyłączności w rozporządzaniu mieniem i wdziękami pana Piotra. Chcąc pogodzić zwaśnione niewiasty, wileński Sinobrody dostał się w oko cyklonu waśni — — poczem z należytemi honorami i pieczołowitą opieką odwieziony został do ambulatorjum pogotowia.

Oko, którem tak zalotnie strzelał do trzech pań, zostało silnie uszkodzone. — Piotra ulokowano w szpitalu z uszkodzoną spojówką. **Kwik.**

Powódź upominków

Pan Leoś Ruszczyc, który doniedawna jeszcze z właściwym sobie wdziękiem krajał mięso i kiełbasy w subtelne plasterki, rozszedł się w minorowym nastroju z chlebodawcą swoim p. Mikołajem Wasiljewem, właścicielem jatki mięsnej przy ulicy Pohulanka 41. Zerwanie jednak stosunku służbowego nie wpłynęło na zamacenie się spraw towarzyskich między obu panami. Stosunki te były aż tak dalece poprawne, że pan Leoś uważał za stosowne otrzymać jakiś upominek świąteczny od p. Mikołaja. Ponieważ skolei pan Mikołaj w rozgardjaszu handlowym o sprawy towarzyskie mniej dbał, przeto pan Leon na rachunek byłego chlebodawcy sam sobie sprawił kilka cennych i niezbędnych przedmiotów.

Dowiedziawszy się o tem p. Mikołaj nazwał p. Leosia złodziejem, rachunek zapłacił i obiecał, że swawolnika obije. **Kwik.**

Pociągi świąteczne

WILNO. — W związku ze spodziewanym wzmożonym ruchem w okresie świąt Bożego Narodzenia w dniach 22, 23 i 26 grudnia r.b. zostaną uruchomione pociągi dodatkowe między stacjami Warszawa — Wilno i Wilno — Warszawa.

Rozkład jazdy pociągów jest następujący:

Odjazd z Wilna godz. 21.55, przyjazd do Warszawy 7.05.

Odjazd z Warszawy godz. 21.50, przyjazd do Wilna 6.20. Pociąg będzie się składać z wagonów I, II i III klasy.

LORVIL

PUDER O SUBTELNYM TRWAŁYM ZAPACHU

Węgiel pierwszorzędny Górnośląsk. konc. „PROGRES" poleca **M. DEULL** Wilno, Jagiellońska 3, tel. 8 11. Własna bocznica: Kijowska 8, tel. 999

Ś. P.

JERZY GRYNCEWICZ

URZĘDNIK WYTWÓRNI POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W WILNIE

zmarł tragicznie dn. 16 grudnia 1934 r. w wieku lat 39.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Jakóba nastąpi we czwartek dn. 20 grudnia o godz. 10 rano do kaplicy na cmentarzu Ewangelicko Reformowanym, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.

DYREKCJA WYTWÓRNI PAŃSTWOWEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W WILNIE.

Ś. P.

JERZY GRYNCEWICZ

Nasz Nieodżałowany Kolega

zmarł tragicznie dn. 16 grudnia 1934 r. w wieku lat 39.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala św. Jakóba nastąpi we czwartek dn. 20 grudnia o godz. 10 ej rano do kaplicy na Cmentarzu Ewangelicko-Reformowanym, gdzie zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu.

ZARZĄD ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO W WILNIE.

KRONIKA WILEŃSKA.

ŚRODA Dziś 19 Tymoteusza Jutro Teofila

Wschód słońca g. 7.41

Zachód słońca g. 3.25

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 18 grudnia 1934 r.

Ciśnienie średnie 761
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa +2
Temperatura najniższa — 3
Wiatr: południowo wschodni.
Tendencja barom. wzrost.
Uwamgi. mglisto, pochmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pogoda pochmurna i mglista z opadami, zwłaszcza w zachodniej połowie kraju. Nieco chłodniej. Na wschodzie lekki mróz, pozatem temperatura parę stopni powyżej zera. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo - wschodu.

—::—::—

DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Chrościckiego — Ostrobramska 28. Filomonowicza — Wielka 29, oraz wszystkie na przedmieściach — prócz Śnipiszek.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **ś. P. ALBIN STEPOWICZ**, b. poseł Sejmu, sekretarz Centr. Zarządu Białoruskiego Instytutu Gospodarki i Kultury, publicysta, zmarł dnia 18-XII 1934 r. w wieku lat 40.

Nabożeństwo żałobne dnia 19 o godzinie 9-ej w kościele św. Mikołaja, eksportacja na cmentarz Rossa o godz. 15 i pół. Białoruski Instytut Gospodarki i Kultury.

MIEJSKA

— **Reorganizacja Ubezpieczalni.** W związku z reorganizacją w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie, dotychczas zwolniono kilkunastu lekarzy, oraz pracowników administracyjnych. Z dniem 1 stycznia r. b. utracić ma pracę dalszych kilkanaście osób. Z początkiem nowego roku ambulatorjum z ul. Dominikańskiej zostanie przeniesione na ul. Zawalną, gdzie skoncentrują się wszystkie działy Ubezpieczalni..

— **Zimowe roboty w mieście.** Magistrat rozpoczął roboty kanalizacyjne na ul. Wróblej. Jeśli pogoda dopisze podobne roboty będą zainicjowane w kilku punktach miasta.

— **Cennik artykułów.** Wczoraj z okazji dnia rynkowego badane były ceny artykułów przywiezionych na targi. Ponadto sprawdzano jakość towarów.

— **Spęd bydła.** Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 492, cieląt 443, trzody chlewnej 737, owiec 44.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 457, trzody chlewnej 637, cieląt 421, owiec 44

Przebieg targu spokojny.

SZKOLNA

— **Powrót kuratora.** Pan kurator Okręgu Szkolnego K. Szelągowski powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

WOJSKOWA

— **Urlopy w wojsku.** Z racji świąt żołnierze garnizonu wileńskiego będą korzystać z krótkich urlopów. W celu umożliwienia jaknajwiększej ljczbie żołnierzy spędzenie świąt w domu, urlopy będą udzielane w dwóch turnusach.

RÓŻNE

— **Rozpędzony wiec.** Socjalistyczny „Bund" zwołał do sali Konserwatorjum wiec w sprawie emigracji do Palestyny i Biro - Bidżanu.

W czasie przemówień większość komunistyczna wywołała awantury, wobec czego z polecenia przedstawiciela Starostwa zgromadzenie rozwiązano i obecnych usunięto z sali.

KOLEJOWA

— **Wzmożony ruch na kolejach.** W związku z okresem przedświątecznym ruch towarowy w ostatnich dniach w obrębie całej dyrekcji kolejowej znacznie się ożywił. Do Wilna, jak i do miast powiatowych zwiększyły się dowozy towarów galanteryjnych, bławatnych, spożywczych i t. p.

Równocześnie ożywił się znacznie dowóz ryb.

Przez Raczki do Prus codziennie odchodzą transporty drzewek, nierogacizny, drobiu, masła, wędliny. Niezależnie od ruchu towarowego zauważono znaczne ożywienie w ruchu pasażerskim, przeważnie na główniejszych linjach.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". — Występy J. Kulczyckiej. Dzisiejsza premjera „Zemsta Nietoperza". Dziś teatr „Lutnia" występuje z premjerą prawdziwie pięknej i wartościowej operetki J. Straussa „Zemsta nietoperza", która grana była na wszystkich scenach europejskich z wielkiem powodzeniem. W roli Rozalindy wystąpi J. Kulczycka w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i innych. Nowe efektowne dekoracje i kostjumy dopełniają malowniczej całości. Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Początek o godz. 8.15. Zniżki ważne.

— **Widowisko propagandowe w „Lutni".** Najbliższe widowisko z cyklu propagandowych odbędzie się w piątek najbliższy. Wystawioną zostanie barwna, stylowa operetka Falla „Madame Pompadour" z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

TEATR MIEJSKI POHULANKA. 2 ostatnie przedstawienia „Kwiecistej drogi" — po cenach propagandowych. Dziś, we środę dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. przedstawienie głośnej komedji współczesnej W. Katajewa „Kwiecista droga", w której autor przedstawia w sposób humorystyczny i wielce interesujący, niektóre bolączki i śmieszności obecnego reżimu sowieckiego. Reżyser — J. Bonecki. Dekoracje — W. Makojnik. Ceny propagandowe.

Jutro, w czwartek dnia 20 bm. o godz. 8-ej wiecz. „Kwiecista droga".

— **Najbliższa premjera.** W nadchodzący piątek dnia 21 bm. odbędzie się premjera w Teatrze na Pohulance doskonałej, lekkiej komedji wiedeńskiej p. t. „Mecz małżeński", w reżyserji Wiseiboca.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Buntownik.
HELIOS — Nocny lot.
REWJA — Drzwiami i oknami
OGNISKO — Król cyganów.
CASINO — Szpieg nr. 13
ROXY — Ich ostatnie spotkanie

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **FAŁSZYWE PIENIĄDZE.** U Szejny Szmejer właścicielki sklepu z obuwiem (Rudnicka 6) i u Szlomy Tajca właściciela sklepu obić (Niemiecka 19) zakwestjonowano fałszywe monety 2-złotowe, otrzymane od kupujących.

— **PRZYWŁASZCZENIE.** Jan Białous ze Słonima oskarżył swego znajomego Wercińskiego (Moniuszki 31) o przywłaszczenie maszyny do szycia, wartości 300 zł. Słuszność skargi bada policja.

— **Również K. Żukowski (Dziśnieński 6) oskarżył furmana J. Chelsona o przywłaszczenie paczki z artykułami aptecznemi, które miały być odwiezione do Święcian.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś premjera!

„ZEMSTA NIETOPERZA"

Zniżki ważne.

W piątek po cenach propagandowych

„MADAME POMPADOUR"

Zgon zasłużonego obywatela i człowieka

W dniu 15 bm. zmarł w Wołkowysku nagle ś. p. Kazimierz Rogalewicz, wieloletni starosta tut. powiatu, a następnie prezydent m. Grodna, ostatnio zaś rejent w Wołkowysku.

Ś. p. Kazimierz Rogalewicz urodził się 9 kwietnia 1878 r. w maj. rodzinnym Osmołów, pow. nowogródzkiego.

Po odbyciu studjów na Wydziale Prawnym Uniwersytetu w Petersburgu poświęcił się pracy zawodowej. W roku 1919 mianowany został starostą powiatowym w Grodnie, w roku 1926 naczelnikiem wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Stanowiska tego jednak nie przyjął, wobec wyboru na prezydenta m. Grodna. — Prezydentem pozostaje w ciągu dwóch lat, poczem objął rejenturę w Skidlu, skąd w roku 1933 przeniesiony został do Wołkowyska.

Przez czas pracy tak na stanowisku starosty, jak i prezydenta miasta zawsze był ceniony, szanowany i lubiany przez ogół społeczeństwa i ludność powiatu, bez różnicy narodowości, jako człowiek o wielkiej kulturze, prawego charakteru, sumienny i uczciwy.

Będąc rejentem w Skidlu i Wołkowysku, brał czynny udział w pracach społecznych, będąc przewodniczącym wielu organizacyj. Był członkiem Sejmiku Powiatowego i Rady Miejskiej w Skidlu, gdzie niejednokrotnie udzielał cennych wskazówek i rad.

Ostatnio w Wołkowysku chociaż przebywał dość krótki czas, społeczeństwo tamtejsze polubiło go serdecznie, widząc w nim człowieka o wyjątkowych zaletach charakteru i prawości.

Dziś ludność Grodna, jak również przedstawiciele Skidla i Wołkowyska żegnają zasłużonego Obywatela i ogólnie cenionego Człowieka.

Cześć Jego pamięci.

Nowe Miasto i Zakret

ICH NIEDOMAGANIA I POTRZEBY

(Reportaż dzielnicowy)

Jedna z najrozleglejszych dzielnic Wilna — Nowe Miasto, względnie Nowe Zabudowanie, a w popularnem brzmieniu „Nowostrojka", aczkolwiek dzięki bliższemu jej położeniu przy śródmieściu, prezentuje się naogół znacznie lepiej, niż zaniedbany Nowy Świat za koleją, posiada jednak szereg niemniej rażących braków i usterek.

WYLOT ULICY RYDZA SMIGŁEGO

Do najbardziej rażących niedomagań tej dzielnicy zaliczyć należy nieuporządkowany całkiem wylot ulicy Rydza-Śmigłego na ulicę Wielka Pohulanka.

Ulica Rydza -Śmigłego, jedna z wielkich arteryj, łączących śródmieście z dworcem, posiadająca chodniki i jezdnię brukowaną na całej niemal przestrzeni aż do wiaduktu Raduńskiego, pozbawiona jest tych elementarnych zdobyczy kulturalnych właśnie na odcinku najbliższym śródmieścia, mianowicie między wylotem jej na Wielką Pohulankę, a ulicą Wiwulskiego.

Po dziś dzień jeszcze ulica ta na wspomnianym przed chwilą odcinku, przedstawia piaszczysto-górzysty wertep zlekka porosły miejscami trawą!.. Na dobitkę tę „dzikie pola" nie są nawet oświetlone, tak że z nastaniem zmroku, miejscowi mieszkańcy wolą nakładać drogi, idąc przez ul. Piłsudskiego, lub Archanielską, byle nie iść przez to mroczne odludzie, otoczone niezabudowanemi placami i polami.

Oczywista, że z uporządkowaniem tego pustkowia, wypadnie zaczekać do wiosny, natomiast ustawienie tam choć jednej latarni ulicznej musiałoby być uskutecznione niezwłocznie, bowiem w okresie zimowym, gdy dzień jest bardzo krótki, zalegające ten odcinek ciemności, zwłaszcza się dają we znaki.

ULICA SPOKÓJ

Drugą bolączką mieszkańców „Nowostrojki" jest pierwotny stan ulicy Spokój. Piaszczysta ta ulica, pnąca się stromo w górę na lewo od ul. Legjonowej, pozbawiona chodników i i jezdni, jest udręką dla koni, a pozatem spływające po niej wody deszczowe żłobią głębokie koleiny w piasku, znosząc go nadół!

Mieszkańcy tej ulicy niejednokrotnie prosili Magistrat o wybrukowanie tej ulicy, czas już uczynić zadość ich słusznym życzeniom.

RYNEK NA NOWOGRÓDZKIEJ

Cała ta ogromna dzielnica posiada właściwie jeden tylko rynek w połowie ulicy Nowogródzkiegj, ponieważ rynek Drzewny przy ul. Zawalnej należy właściwie do śródmieścia, zaś projektowany przy ulicy Konarskiego rynek nie doszedł czemuś do skutku.

Otóż rynek na ul. Nowogródzkiej, tworzący jakgdyby podłużną wyspę pośrodku rozszerzającej się w tem miejscu ulicy, sprawia niezbyt miłe wrażenie! Brudnawo tu, nędznie i ponuro!

Byłoby wielce pożądanem wzniesienie tu szaletu miejskiego, oraz obsadzenie go szpalerem drzew od strony ulicy.

ODCINEK ULICY ZAKRETOWEJ PRZY UNIWERSYTECIE

Do jaskrawych usterek dzielnicy Zakretowej należało przedewszystkiem nieuporządkowanie ogromnego odcinku ulicy Zakretowej od zaułka Św. Jacka aż do bramy głównej licznie odwiedzanego w porze letniej parku Zakretowego.

Latem r. b. bolączka ta została zlikwidowana i ulica ta, niemal na całej przestrzeni jest zniwelowana, zabrukowana i zaopatrzona w szerokie chodniki z krawężnikami betonowemi!

Niestety, pięknego dzieła nie doprowadzono do końca i niewielki odcinek ulicy Zakretowej, przylegający do gmachów uniwersyteckich pozostał i nadal z jezdnią zabrukowaną tylko do połowy, i z brzydkim rowem po lewej stronie jezdni!

Miejmy nadzieję, że jedną z pierwszych inwestycyj miejskich w roku przyszłym będzie uporządkowanie tego właśnie zaniedbanego odcineczku!

ULICE SUWALSKA I LUBELSKA

Dwie krótkie uliczki Lubelska i Suwalska, łączące ulicę Zakretową z Piaskową i Sierakowskiego, dotychczas jeszcze nie są zabrukowane i jazda przez zalegające je głębokie piachy, jest wielce uciążliwą!

Wogóle, zważywszy na bliskie ich sąsiedztwo ze śródmieściem, fakt pozostawienia ich w stanie pierwotnym uznać wypadnie za rażącą usterkę!...

„Przechodzień".

—«§»—

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ

Konkurs na sztukę sceniczną

Dla uczczenia pamięci Elizy Orzeszkowej w 25-tą rocznicę jej zgonu, Towarzystwo im. E. Orzeszkowej — Oddział w Grodnie — ogłasza konkurs na utwór sceniczny.

Utworem tym może być:

a) bądź przeróbka sceniczna jednej z powieści lub nowel Orzeszkowej,

b) bądź sztuka, w której ideą przewodnią byłoby jedno z podstawowych zagadnień twórczości Orzeszkowej.

Pożądane jest, aby miejscem zdarzeń, odtwarzanych w sztuce, była ziemia nadniemeńska.

Nagroda wynosi 300 złotych.

Prace podpisane godłem, z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie nazwiska autora, należy nadsyłać do 15 marca 1935 r. do Towarzystwa im. E. Orzeszkowej w Grodnie (ul. Orzeszkowej nr. 17).

Skład sądu konkursowego i termin jego obrad zostanie ogłoszony w dniu 1 kwietnia 1935 roku w prasie grodzieńskiej.

Utwór wyróżniony będzie wystawiony w czasie obchodu rocznicy zgonu Orzeszkowej (18 maja 1935 r.) na scenie Teatru Miejskiego w Grodnie.

T-wo im. E. Orzeszkowej
Oddział w Grodnie.

Plenipotent i dzierżawca oskarżeni o nadużycia

Sprzeczne zeznania ekspertów sądowych

WILNO. Niebywała ta historja dotyczy majątku Siemierze w powiecie brasławskim o powierzchni przeszło 200 ha., będącego własnością p. Marji Bohdanowej. Majątek ten p. Bohdanowa niedawno odziedziczyła, a jednocześnie znalazła się w poważnych kłopotach finansowych. Mianowicie chodziło o zapłacenie 27 tys. zł. tytułem podatku spadkowego. W tym właśnie czasie z pomocą przyszedł strapionej kobiecie niejaki Stopnicki, jej bezpośredni sąsiad i osadnik wojskowy. Stopnicki wzamian za udzielenei mu generalnej plenipotencji obiecał i rzeczywiście uskutecznił, że zamiast owych 27 tys. p. Bohdanowa zapłaciła podatku spadkowego tylko 10.700 zł. Dalsza jednak historje majątku Siemierze przedstawiają się już wręcz rewelacyjnie.

Pewnego razu p. Bohdanowa stwierdziła z przerażeniem w hipotece sądowej, że majątek jej został wydzierżawiony na okres lat 36 p. Adamowi Rżewskiemu. Jak się okazało, tranzakcji tej w największej przed nią tajemnicy dokonał Stopnicki, przyczem jako sumę dzierżawną za cały czas miał on otrzymać od p. Rżewskiego zaledwie 3.500 zł. Tranzakcji tej dokonał Stopnicki w miesiąc po otrzymaniu plenipotencji. Jednocześnie wyszło na jaw, że niezależnie od powyższego Stopnicki rzekomo w imieniu właścicielki majątku pożyczył od Rżewskego 5.500 dolarów.

Ostatecznie całą sprawę zarówno przeciwko plenipotentowi jak i Rżewskiemu p. Bohdanowa skierowała na drowę sądową. Rozprawa odbyła się właśnie wczoraj w Sądzie Okręgowym.

Oskarżeni do inkryminowanego im przestępstwa nie przyznali się, składając jednocześnie przed Sądem obszerne zeznania. Z zeznań tych wynika, jakoby obie te tranzakcje miały być jednak przeprowadzone za zgodą i wiedzą p. Bohdanowej. Na dowód tego oskarżeni powołują się na listy z jej podpisem, jakie w tej sprawie otrzymał Rżewski.

Listy owe, jak się wyjaśniło, były już w dochodzeniu poddane badaniom kaligraficznym biegłego Bułhaka. Ekspert ten orzekł wówczas, iż figurujące tam podpisy p. Bohdanowej, są pisane przez nią. Na wczorajszej natomiast rozprawie ponowną ekspertyzę przeprowadził biegły sądowy p. Brzeski i orzekł, że podpisy są sfałszowane.

Wobec tak rozbieżnych zdań ekspertów Sąd postanowił ostatecznie na wniosek prokuratora sprawę odroczyć do 21 b. m. i powołać eksperta trzeciego. Będzie nim prawdopodobnie któryś z biegłych kaligrafów warszawskich.

W procesie tym obaj oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. Bronią ich adwokaci Bolesław Szyszkowski i Barańczyk.

Z życia Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

WILNO. W dn. 8 i 9 listopada rb. odbył się w Poznaniu II-gi Wszechpolski Zjazd Delegatów Towarzystw Opieki nad Zwierzętami, na którym zostały opracowane wnioski i memorjały do Ministerswa Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa, i M-stwa Sprawiedliwości.

Między innemi została jednogłośnie potępiona wiwisekcja zwierząt oraz rytualny ubój ich. Od Wileńskiego T-wa Opieki nad Zwierzętami udział w Zjeździe przyjmawał Wiceprezes T-wa. Zjazd liczył około 100 delegatów od Towarzystw z całego kraju.

Jednocześnie podajemy do ogólnej wiadomości członków i sympatyków T-wa, że Sekretarjat T-wa mieści się jak i dawniej przy ul. Żeligowskiego 4, lecz został przeniesiony do sąsiedniego lokalu mieszkanie Nr 2 i czynny jest codziennie od 18 — 19 prócz niedziel i świąt.

—::—::—

Dostawa bagażu kolejowego

ODBIORCOM DO MIESZKAŃ ŚRODKAMI DOWOZOWEMI KOLEI.

Powodowane troską o wygodę publiczności podróżującej kolejami, Polskie Koleje Państwowe wprowadziły dostawę bagażu odbiorcom do mieszkań środkami domowemi kolei.

Podróżny życzący sobie, aby nadany przez niego bagaż był dostarczony przez kolej do mieszkania, zgłasza odpowiednie żądanie już przy nadaniu bagażu do przewozu, wypełnia lub podpisuje wypełnione przez pracownika kolejowego zlecenie na dostawę bagażu, albo też wręcza przygotowaną już i podpisaną kartkę, zawierającą adres, pod jakim bagaż ma być dostarczony. Podobne żądanie może podróżny zgłosić również na stacji odbioru bagażu, postępując w sposób ustalony dla zgłoszenia tego rodzaju poleceń na stacji nadania.

Dostarczony do mieszkania bagaż zostaje wydany odbiorcy za zwrotem kwitu bagażowego i po uiszczeniu niewysokiej opłaty odwózkowej.

Dostawa bagażu odbiorcom do mieszkań wprowadzona została tytułem próby narazie na stacjach następujących:

1) Warszawa, 2) Łódź, 3) Lublin, 4) Poznań, 5) Inowrocław, 6) Gdynia, 7) Bydgoszcz, 8) Katowice, 9) Kraków, 10) Krynica, 11) Zakopane, 12) Lwów, 13) Lwów Podzamcze.

W miarę powodzenia wprowadzonego przez kolej udogodnienia, dostawa bagażu odbiorcom do mieszkań zostanie rzszerzona na inne stacje.

Polskie Koleje Państwowe specjalnie troszczą się o to, aby dostawa bagażu odbywała się bez najmniejszej zwłoki, natychmiast po przybyciu pociągu, i aby opłata odwózkowa kalkulowana była możliwie najtaniej.

Korzystanie z odwózki kolejowej bagażu jest wygodne i oszczędne: wygodne przez to, że podróżny nie ma kłopotu z odbiorem i przewiezieniem bagażu do mieszkania, oszczędne dzięki temu, że koszt odwózki kolejowej jest znacznie niższy od kosztów, na jakie narażony zostaje podróżny odbierający swój bagaż, lub korzystający z obcego pośrednictwa.

Z FILMOWEJ TAŚMY

„ICH OSTATNIE SPOTKANIE". „ROXY".

Afisz dumnie oznajmia: „po rocznem oczekiwaniu film został ocenzurowany". Co za fatalna i niepowetowana szkoda!

Mdła, z pompatycznym gestem zagrana sztuka powoduje przeraźliwe ziewanie. Zapewne będą tacy, komu się ta maślana historja podoba, choć ręczyć nie można. Nieszczęśliwa miłość, krwawy pojedynek (co za reżyserja!), klasztor, powtórna fala miłości do córki dawnej ukochanej, kolizje i pełen uczucia koniec.

Niech darowane będą reżyserowi i aktorom ich tragiczne wysiłki. Działali przecież w dobrej woli. Jeszcze jako tako ratuje honor filmu operator, ale psuje jego pracę magik od dźwięku. Razem wziąwszy cenzura zrobiła gaffę, skoro po rocznym namyśle film zdecydowała się puścić.

Na pociechę są niezłe zapowiedzi.

Dodatki słabe.

Seans zaczyna się z opóźnieniem.

Tad. C.

SYLWETKI TEATRALNE

Primadonna Teatru Muzycznego „Lutnia" Janina Kulczycka, kreuje czołową rolę Rozalindy w operetce „Zemsta nietoperza", której premjera odbędzie się w dniu dzisiejszym.

—»§«—

Z ZA KURTYNY

NAJWIĘKSZY MIĘDZYNARODOWY KONKURS LITERACKI

Dyrektor wielkiego wydawnictwa londyńskiego „European Books", wystąpił w porozumieniu z największemi wydawnictwami angielskiemi, amerykańskiemi, francuskiemi z projektem zorganizowania wielkiego literackiego konkursu światowego. Oprócz wydawnictw w organizacji konkursu mają wziąć udział również teatry. Konkurs ma obejmować trzy grupy: powieści, sztuki teatralne, scenarjusze filmowe. Manuskrypty mogą być nadsyłane we wszystkich językach. Projekt ten ma wszelkie widoki powodzenia, gdyż uzyskał poparcie sfer literackich i wydawniczych w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

ZAMKNIĘCIE TEATRU „SCHILLERA" W BERLINIE

W początku b. m. zamknął swe podwoje teatr „Schillera", pozostający pod kierunkiem słynnego aktora Wiktora Buren, byłego członka zespołu Reinhardta. Jest to trzeci skolei teatr berliński, który w tym sezonie został zamknięty z powodu trudności finansowych.

NAJMODNIEJSZY TANIEC

Londyńska szkoła tańców, przygotowuje obecnie nowy taniec pod nazwą „nowa rumba", który jednakowo nie będzie miał z właściwą rumbą nic wspólnego poza nazwą. Jak donoszą pisma angielskie, taniec ten jest o tyle oryginalniejszy, że warunkiem dobrego jego wykonania będzie, aby tancerze kołysząc się w biodrach, zachowali jednocześnie nieruchomość pleców. Nowa rumba ma się stać sensacją zimowego sezonu w Londynie.

NOWA OPERA SOWIECKA

Teatr im. Łunaczarskiego w Swierdłowsku wystawił nową operę sowiecką „Orlenę" dzieło kompozytora Trambickiego. Treścią nowej opery jest epizod walk rewolucyjnych na Uralu

POPULARNA PIELGRZYMKA do RZYMU 3/I—13 I. Cena zł. 425. Informacje i zapisy: Akcja Katolicka w Łodzi, ul. Ks. Skorupki 1-a WAGONS-LITS// COOK, Wilno, Mickiewicza 6.

AGATA CHRISTIE. 2)

Morderstwo w Expressie Wschodnim

Porucznik Dubose wypowiedział pożegnalną mowę. Obmyślił ją jeszcze wczoraj i zachował na ostatnią minutę.

M. Poirot nie pozostał w tyle w wypowiadaniu uprzejmości.

— En voiture, Monsieur! — zawołał konduktor. Z wyrazem zniechęcenia M. Poirot wdrapał się do pociągu. Za nim wszedł konduktor. Belg skinął na pożegnanie ręką. Porucznik Dubose stanął na baczność. Pociąg ruszył zwolna, z przeraźliwym skrzypem.

— Enfin! — mruknął M. Herkules Poirot.

— Brrr! — Zatrząsł się porucznik Dubose, odczuwając nagle mroźne podmuchy...

—Voilá Monsieur... — Konduktor przedstawił Belgowi gestem przesadnym luksusowe coupé — Małą walizkę Pana położyłem tutaj.

Jego wyciągnięta ręka była aż nazbyt sugestywna. Herkules Poirot wsunął w nią parę monet.

— Merci, Monsieur, — Konduktor stał się jeszcze uprzejmiejszy i bardzo zajęty. — Mam bilety Pana, proszę o paszport. Monsieur zatrzymuje się w Stambule, zdaje się?

M. Poirot skinął twierdząco.

— Niewiele osób podróżuje w tej porze roku, mam nadzieję! — zapytał.

—Tak jest. Mamy tu tylko dwoje pasażerów — oboje Anglicy. Pułkownik z Indyj i młoda lady Angielka z Bagdadu. Czy można panu czemś jeszcze służyć?

Monsieur poprosił o małą buteleczkę Perrier. Piąta nad ranem jest przykrą godziną do rozpoczynania podróży. Do świtu pozostały jeszcze dwie godziny. Ale M. Poirot czuł głębokie zadowolenie z powodu szczęśliwie zakończonej misji, mógł więc poddać się znużeniu i zasnął niedługo.

Zbudził się o wpół do dziesiątej i zaraz wypłynął na poszukiwanie gorącej kawy w restauracyjnym wagonie.

Jedyną pasażerką, zajmującą miejsce przy stoliku była zapewne owa lady Angielska, o której wspominał konduktor. Była wysoka, zgrabna, ciemnowłosa. Poirot określił odrazu jej wiek na lat dwadzieścia osiem. Był jakiś spokój i powaga w całem jej zachowaniu i w głosie, gdy zwróciła się do kelnera. Jasne było, że podróżowała niemało. Miała ciemną suknię podróżną, z lekkiego materjału, który świetnie pasował w rozegrzanej atmosferze pociągu.

M. Herkules Poirot nie miał lepszego zajęcia, jak przyglądać się jej ukradkiem i snuć wnioski.

Była ona typem młodej kobiety, która potrafi zawsze dać sobie rady z łatwością, w każdej okoliczności. Pewność siebie i odwaga cechowały ją, w każdym geście. Poirot przyglądał się z przyjemnością jej regularnym rysom i delikatnej, bladawej cerze. Podobały mu się krucze włosy, ujęte w regularne fale i oczy zimne, zamyślone szare. Ale była, jego zdaniem, nieco zbyt poważna, aby można było ją nazwać „jolie femme". Nagle drugi pasażer wszedł do wagonu restauracyjnego. Był to wysoki mężczyzna mogący liczyć ponad czterdzieści lat, o twarzy długiej, ciemnej cerze i włosach przyprószonych na skroniach siwizną.

„Pułkownik z Indyj" — pomyślał Poirot.

Przybyły ukłonił się Angielce.

— Dzieńdobry, Miss Debenham.

— Witam pana, pułkowniku Arbuthnot.

Pułkownik oparł dłoń na poręczy krzesła, stojącego po przeciwnej stronie stolika.

— Czy mogę tu usiąść? — zapytał.

— Naturalnie, proszę bardzo.

— Tak, ale pani wie, że śniadanie nie należy do posiłków, które rozwiązują języki!

— I ja tak myślę, ale to mnie nie gniewa.

Pułkownik usiadł.

— Boy! — zawołał, głosem przyzwyczajonym do rozkazywania.

Kazał podać sobie szynkę i jaja.

Oczy jego zatrzymały się na chwilę na Herkulesie Poirot, ale zaraz odwróciły się obojętnie. Poirot, z właściwą sobie przenikliwością, odczytał jego myśli: „Jakiś nieznaczący cudzoziemiec!"

Jak przystało dwojgu Anglikom, Pułkownik i Miss Debenham nie byli zbyt rozmowni. Zamienili tylko kilka krótkich uwag, poczem Miss Debenham wstała i odeszła od swego wagonu.

W czasie lunchu znów zasiadła milcząca para przy tym samym stoliku i znów nie zwracała uwagi na trzeciego, samotnego pasażera. Ale tym razem rozmowa ich była bardziej ożywiona. Pułkownik Arbuthnot opowiadał o Pendżabie i rozpytywał swą towarzyszkę o Bagdad. Poirot wywnioskował z tej rozmowy, że zajmowała ona tam stanowisko nauczycielki w domu angielskim. W trakcie rozmowy wyłoniły się wspólne znajomości, co wytworzyło nastrój większej zażyłości pomiędzy nimi. Omawiali dzieje niejakiego Tommy'ego, i Jerry'ego i t. d. Pułkownik pytał, czy zamierzała jechać wprost do Anglji, bez zatrzymywania się w Stambule.

— A, to co innego. Właściwie cieszę się z tego bardzo, że pani jedzie wprost, bo i ja też się nie zatrzymuję nigdzie.

Ukłonił się z miłym uśmiechem, i zarumienił się lekko.

„Nasz Pułkownik jest bardzo wrażliwy! — pomyślał Poirot, ironicznie.

— Pociąg jest równie niebezpieczny, w tym wypadku, jak podróż morska".

Miss Debenham odpowiedziała spokojnie, że i dla niej będzie to bardzo miłe. Jej sposób zachowania był nieco mrożący.

Poirot zwrócił uwagę, że Pułkownik towarzyszył jej aż do przedziału. Stali długo na korytarzu, przyglądając się pięknym widokom. Poirot, stojąc przy sąsiedniem oknie, słyszał urywki ich rozmów.

Miss Debenhan, westchnęła:

— Jakie to piękne! Jakżebym chciała...

— Chciałaby pani?...

— Chciałabym móc cieszyć się tą podróżą!

Arbuthnot nie odpowiedział. Jego wydłużony podbródek nabrał ostrzejszych jeszcze linij.

— Jakżebym ja pragnął, żeby Pani była poza tem wszystkiem! — rzekł.

— Pst! Proszę...

— O, naturalnie! — rzucił niechętne spojrzenie w stronę Poirota. I dodał. — Doprawdy nie podoba mi się myśl, że pani jest nauczycielką: być ciągle pod kapryśną tyranją matek i ich dokuczliwych dzieci.

Roześmiała się trochę nerwowo.

— O, niech pan tak nie myśli! Te wyzyskiwane nauczycielki stały się mitem teraz. Mogę pana zapewnić, że nie dam się tak łatwo tyranizować!

Zamilkli. Pułkownik był, może, trochę zażenowany swym wybuchem.

„To zabawna, mała komedyjka której widzem udało mi się być!" — pomyślał Poirot.

Ta myśl przypomniała mu się potem w innych okolicznościach.

Przybyli do Konyi o wpół do dwunastej w nocy. Anglicy wyszli na peron, by rozprostować nogi. Śnieg, jak mięciutki dywan, pokrył platformę.

M. Poirot przyglądał się z zainteresowaniem przez okno sennej aktywności panującej na stacji. Po kilku minutach zdecydował, że przyda mu się kilka dobrych łyków powietrza. Przygotował się z systematycznością do wyjścia, otulając się w futra, szaliki i wkładając kalosze. Powoli przechadzał się wzdłuż pociągu, w kierunku lokomotywy.

Nagle ucho jego uchwyciło znajomy głos, dolatujący z cienia. Arbuthnot mówił:

— Mary...

Ale ona przerwała mu:

— Nie teraz! Nie teraz! Kiedy będzie już po wszystkiem. Kiedy to będzie poza nami! Wtedy...

M. Poirot zawrócił dyskretnie. Był zainteresowany. Z trudem rozpoznał zimny, opanowany głos młodej Angielki, tak był zmieniony...

„Ciekawe!" — mruknął do siebie!

Następnego dnia, Poirot zastanawiał się, czy para Anglików nie była pokłócona? Rozmawiali mało. Miss Debenham miała w oczach niepokój, a pod oczyma ciemne koła.

(D. c. n.).

——»«——

Trzy stolice Ziem Północno-Wschodnich

Wilno — Baranowicze — Pińsk

SKALECZONE WOJEWÓDZTWA

Powszechnie znaną jest prawda, że regjon północno - wschodni przez niefortunny podział administracyjny na województwa został poważnie okaleczony. Mam na myśli wykrojenie terytorjalne trzech województw: wileńskiego, nowogródzkiego i poleskiego — wykrojenie dokonane na prędce, na kolanie, wbrew istotnym potrzebom gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszej ziemi. Kiedy dokonywano podziału administracyjn go na rzeczone trzy województwa i ustalono urzędy wojewódzkie, nie zdawano sobie sprawy z możliwości rozwojowych poszczególnych terenów i miast, nie umiano sobie wyobrazić w jaki, mianowicie sposób zacznie się kształtować np. życie gospodarcze i jakie miasta staną się w przyszłości ośrodkami życia gospodarczego i politycznego mimo że, istniejące magistrale komunikacyjne wykazywały dość wyraźnie na to, jakie i gdzie mogą być centra, które promieniować będą w przyszłości. Dzisiaj bez wielkiego spierania się wskazać można na błędy, jakie popełniono, oraz zrejestrować krzywdy wyrządzone naszym kresowym regjonom.

Wiadomą jest rzeczą, że trzy nasze województa: wileńskie, nowogródzkie i poleskie — stanowią jeden regjon zarówno pod względem gospodarczym jak i politycznym. Te rzeczone województwa mają identyczne te same zagadnienia i warunki, zaś różnica polega jedynie na skali, na poziomie i stopnowanu kultury, życia gospodarczego, oraz demografji i ekspozycji terenowej. Można więc z całą ścisłością uszeregować te województwa w następującym porządku poczynając od skali najniższej od południa ku północy — województwo poleskie, następnie województwo nowogródzkie i wreszcie najwyższe — województwo wileńskie.

O ile więc województwo wileńskie przez podział administracyjny i siedzibę władz II instancji, oraz wyższe uczelnie nie zostało skaleczone i wymaga tylko pewnej dojrzałej już korektury granic, o tyle dwa ostatnie województwa doznały b. poważnych krzywd — przez niefortunne zainstalowanie władz II instancji w miastach, które nie wskazywały a to, że kiedyś mogą odegrać rolę centrów swego rejonu wojewódzkiego. Polesie posiada stolicę wojewódzką w Brześciu n/B. — w mieście, które raczej jest przedmieściem Warszawy, raczej Podlasiem niż Polesiem. — Miasto to rzucone na samym krańcu zachodnim województwa mającego formę liścia dębowego, którego podstawa opiera się o granicę polsko - bolszewicką, zaś wierzchołek opiera się o Bug, nie posiada i nie będzie posiadało dobrej łączności z całym terenem poleskim. Złośliwi powiadają, że bandy dywersyjne osławionego Muchy wpłynęły na to, że Brześć został uhonorowany przed neutralną stolicą Polesia Pińskiem. W tem jest dużo słuszności. Trudno sobie wyobrazić, ażeby wówczas nieznane były względy gospodarcze i polityczne przemawiające na korzyść Pińska, który zawsze był punktem centralnym Polesia nie tylko z tradycyj. Niejednokrotnie na łamach naszego pisma wskazywałem na przesłanki gospodarcze i polityczne przemawiające za koniecznością naprawienia krzywdy wyrządzonej Polesiu przez niefortunną instalację władz II instancji w Brześciu n/B. Więc tych argumentów tutaj powtarzać nie będę, ale trudno nie podkreślić istniejące analogje pomiędzy województwem poleskiem a nowogródzkiem.

Otóż z województwem nowogródzkiem stało się niemal to samo. Zapewne sentyment do wieszcza Adama zdecydował o tem, że władze wojewódzkie zainstalowano wprawdzie w pełnym tradycyj grodzie Mendoga, ale leżącym zupełnie na uboczu od wszelkich szlaków komunikacyjnych. Dzisiaj jesteśmy świadkami stosowania sztucznych zastrzyków, ażeby z Nowogródka uczynić centrum regjonu nowogródzkiego. Wydaje mi się, że nawet przeprowadzenie magistrali kolejowej Kamień - Koszyrski — Nowogródek — Mołodeczno nie wiele temu miastu pomoże. Jakby nie było, jednak trzeba być sprawiedliwym, bowiem kiedy zastanawiano się nad wyborem miasta na stolicę województwa, żadne inne miasto nie wskazywało wtedy na to, że może zdobyć sobie prymat. Zapewne uszło wtedy uwadze i to, że jedno z miast nowogródczyzny — Baranowicze — znajdują się w położeniu uprzywilejowanem, bowiem położone jest nad samym węzłem kolejowym. Zapewne nikt nie przypuszczał, że w niedalekiej przyszłości ta niewielka bez tradycyj mieścina rozrośnie się do miasta wielkiego, że rozrastać się będzie, że za kilkadziesiąt lat stanie się po Wilnie — drugą stolicą naszych ziem.

DRUGA STOLICA — BARANOWICZE

Warto tym Baranowiczom przyjrzeć się bliżej. Jeszcze przed kilkunastu laty miasto to posiadało zaledwie kilkanaście tysięcy mieszkańców. Przez wojny — światową i polsko - boleszewicką zostało poważnie zniszczone, lecz dzięki swemu szczęśliwemu położeniu na wielkich szlakach i węzłach kolejowych: Zdołbunow — Wilno — Wołkowysk, — Stołpce i Brześć — Stołpce, zaczęło szybko rozbudowywać się i stawać się bardzo poważnym i ruchliwym ośrodkiem handlowym ściągającym osadników z całej Polski. Dzisiaj już zaludnienie Baranowicz oblicza się na 25 tysięcy osób bez wojska. Za lat kilkanaście ludność wzrośnie w dwójnasób. Dzieje się to tylko dzięki doskonałym połączeniom komunikacyjnym umożliwiającym wypady na wszystkie strony. Z tego więc powodu Baranowicze stały się poważną centralą handlową dla trzy czwarte województwa nowogródzkiego.

Oczywiście ten szybki lecz naturalny rozwój miasta wycisnął silne piętno na charakter urbanistyczny i wyglądzie miasta. Otóż Baranowicze zabudowały się domkami drewnianemi parterowemi i zajęły olbrzymią przestrzeń. Znać wszędzie pośpiech z jakim się miasto budowało. A na taką rozbudowę miasta nie przyczyniły się bynajmniej kopalnie kalifornijskie, lecz dwa dworce i kilkanaście par pociągów przechodzących na dobę przez Baranowicze i doskonałe drogi bite rozchodzące się we wszystkich kierunkach. Mówiąc nawiasem, zdaje się, że Nowogródzkie to jedyne województwo, które rozumiejąc zaczenie dróg bitych, których ma już 253 klm. Ale wracając do Baranowicz — otóż dzięki wspaniałemu węzłowi kolejowemu i drogowemu Baranowicze zdołały stworzyć silny ośrodek gospodarczy, którego zasiąg daje się już dzisiaj wykreślić z całą dokładnością w sposób następujący: ku Baranowiczom ciążą powiaty i miasta Nowogródek, Stołpce, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, oraz dwa powiaty z województwa poleskiego Łuniniec i Kossów Poleski. Dzięki rozrostowi Baranowicz z jednej strony a siedzibie władz wojewódzkich z drugiej strony, województwo nowogródzkie parceluje się na dwa obszary, z których jeden Lida i Wołożyn zaczynają coraz więcej ciążyć do Wilna.

KOREKTURA GRANIC

Mówi się stale o likwidacji województwa nowogródzkiego, — jako argumenty przytacza się względy gospodarcze. Jest w tem duże nieporozumienie albo krótkowzroczność tych, którzy o skasowaniu województwa mówią. Z tych trzech naszych województw właśnie nowogródzkie posiada najbogatszą sieć kolejową jakiej nigdy zapewne nie będzie miało żadne inne województwo kresowe. Parcelacją województwa nowogródzkiego sąsiednie województwa nie wzbogacą się, lecz tylko wyrządzi się krzywda regjonowi nowogródzkiemu. Dalej na terenie nowogródczyzny jesteśmy świadkami naturalnej rozbudowy miast, zjawiska, którego nie obserwujemy ani w województwie wileńskiem ani poleskiem. Miasta Lida, Baranowicze, Słonim Stołpce to są osiedla, które rozbudowują się stale i widocznie i, w niedalekiej przyszłości staną się najliczniejszemi i najbogatszemi miastami prowincjonalnemi. Żadne miasta na Wileńszczyźnie za wyjątkiem Wilna, na Polesiu za wyjątkiem Brześcia i może Pińska, nie mają takich widoków rozwoju jak te, które wymieniłem. Jeśli do tego dodamy tę doskonałą i rozbudowującą się siatkę dróg bitych, które w ostatnich paru latach układane są z zawrotną szybkością, to trudno sobie wyobrazić, by likwidacja województwa Nowogródzkiego mogła być podyktowa na względami gospodarczemi. Likwiduje się martwe albo zamierające twory, ale nigdy żywe i rozrastające się. W najgorszym wypadku może być mowa o pewnej korekturze granic, bowiem to zagadnienie już dojrzało do ostatecznego rozwiązania, mianowicie: — województwo wileńskie powiększyć Grodnem i Wołkowyskiem z województwa Białostockiego, Lidą i Wołożynem z województwa Nowogródzkiego, województwo Nowogródzkie zrekompensować ciążącemi doń Łuninicem i Kossowem Poleskim z województwa Poleskiego, zaś do województwa Poleskiego dołączyć Sarny. Ale przytem nieodzowny warunek to ten, ażeby stolice tych dwóch województw przenieść do Baranowicz i Pińska, które to miasta razem z Wilnem stanowią i stanowić będą trzy stolice ziem północno-wschodnich z dominatem oczywiście Wilna.

Al. B. B.

Doniosłe zmiany w ustawodawstwie CYWILNEM

Wprowadzenie postępowania upominającego ułatwi dochodzenie długów

Ministerstwo Sprawiedliwości zdecydowało wprowadzić w życie na terenie okręgów sądowych b. Kongresówki — przepisy o postępowaniu upominawczem przewidziane w kodeksie postępowania cywilnego. Dotąd dział ten nie był na ziemiach naszych stosowany. Postępowanie upominawcze stanowi doniosłe ułatwienie dla życia gospodarczego. Osobiste długi pieniężne nie przekraczające kwoty 100 złotych będzie można dochodzić t. zw. nakazami zapłaty, tak jak to ma miejsce przy długach stwierdzonych dokumentami, lub też wekslami i czekami. Dłużnicy wzywani będą temi nakazami do uiszczenia należności w ciągu 2-ch tygodni, — bądź też do zgłoszenia sprzeciwu, który przyjmowany będzie w dowolnej formie. Koszty postępowania upominawczego są bardzo niskie, to też będzie ono stanowić znaczną ulgę dla sfer kupieckich przy ściąganiu należności za rzeczy sprzedane na raty i t. p.

Rozporządzenie o postępowaniu upominawczem na terenie b. Kongresówki ogłoszone będzie w najbliższych dniach i wejdzie w życie z dniem 1 marca 1935 roku. Równocześnie zawieszone będzie to postępowanie na Kresach Wschodnich, jak w okręgach sądów w Wilnie, Łucku i Równem.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA.

DEWIZY:

Belgja 123,87 — 124,18 — 123,56.
Berlin 212,95 — 213,95.
Gdańsk 172,80 — 173,23 — 172,37.
Holandja 358,10 — 359,00 — 357,20.
Lontyn 26,17 — 26,30 — 26,04.
Nowy Jork 5,29½ — 5,32½ — 5,26½.
Kabel 5,29¾ — 5,32¾ — 5,26¾.
Paryż 34,93½ — 35,02 — 34,85.
Praga 22,12½ — 22,18 — 22,07.
Stokholm 135,00 — 135,70 — 134,30.
Szwajcarja 171,50 — 171,93 — 171,07.
Włochy 45,32 — 45,44 — 45,20.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 94,00 — 93,75.
Cukier 28,75.
Lilpop 10,10.
Starachowice 12,60 — 12,70.

Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 45,30 — 45,25.
Konwersyjna 65,50 — 65,00.
Dolarówka 53,25.
Stabilizacyjna 68,00 — 67,88.
Listy ziemskie 51,50.
mocniejsza.

—§—

DO POPULARNYCH HASEŁ
ZRÓB COŚ — KUP COŚ
DODAJ
LEĆ GDZIEŚ

Franbolu
MARCEPANY
PIERNIKI
FIGURKI
Sklep Fabryczny: Mickiewicza 4.

Mydło Bebe Szofmana dla dzieci — niezastąpione

W terenie i na torach

UROCZYSTOŚĆ WRĘCZANIA NAGRÓD UCZESTNIKOM ZAWODÓW O PUHAR CHALLENGE'U I GORDON BENETTA

Zdjęcie przedstawia moment wręczania puharu przez płk. Kwiecińskiego zwycięzcy Challenge'u 1934 r. kpt. Bajanowi w obecności p. premjera Kozłowskiego i ministra komunikacji Butkiewicza oraz przedstawicieli państw obcych.

Sukces Wilnian

W ogólnopolskich zawodach strzeleckich oficerów rezerwy o mistrzostwo ZOR Polski wielki sukces odnieśli wilnianie, zajmując w konkurencji indywidualnej na 148 najlepszych zawodników - oficerów rezerwy z całej Polski 2 pierwsze miejsca. Tytuł mistrza ZOR Polski na rok 1934 zdobył referent do spraw strzelectwa sekcji PW i WF Koła Wileńskiego ZOR, ppor. rez. Niepokojczycki Henryk, wicemistrzem został plot. podchor. rez. Rostkowski Mikołaj.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, o czem najlepiej świadczy fakt, że w konkurencji zespołowej, pomimo tak świetnych wyników 2 zawodników Okręgu Wileńskiego zespół Wilna zajął 6-te miejsce na 28 zespołów z całej Polski, biorących udział w tych zawodach.

—§—

Reprezentacja bokserska Brna w Warszawie

Dnia 1 stycznia odbędzie się w Warszawie w gmachu Cyrku ciekawy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Brna a reprezentacją Skody. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż Skoda, która od dłuższego czasu pauzuje, mobilizuje na ten mecz swój najlepszy skład.

—::—:—

Niespodziewane zwycięstwo Cuiavii nad IKP.

INOWROCŁAW. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski rozegranym w Inowrocławiu pomiędzy IKP (Łódź) a miejscową Cuiavią zwyciężyła niespodziewanie Cuiavia w stosunku 9:7.

Perry przegrywa z Quistem

MELBOURNE. Na mistrzostwach tenisowych stanu Victoria w Australji pierwsza rakieta świata Perry przegrał niespodziewanie z młodym tenisistą australijskim Quistem w 3-ch setach 0:6, 2:6, 0:6. Perry ani przez chwilę nie był poważnym przeciwnikiem dla Australijczyka. W finale Quist przegrał z Crawfordem 2:6, 6:8, 3:6.

Grę pojedyńczą pań wygrała Angielka Round, bijąc australijską zawodniczkę Hartigan 9:7, 6:0. W grze podwójnej para Dearman — Lyle pokonała parę Round - Harper 6:4, 6:3.

—::—::—

Mistrzostwa hokejowe świata

DAVOS. Hokejowe mistrzostwa świata rozegrane zostaną w dn. 19 do 27 stycznia w Davos. Dotychczas zgłosiło się do tych rozgrywek 12 państw, a mianowicie: Kanada, Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Anglja, Szwajcarja, Rumunja, Węgry, Łotwa, Francja, Belgja i Holandja. W najbliższym czasie spodziewane są zgłoszenia Austrji, Włoch i Szwecji.

Robotnicza hokejowa reprezentacja Gdańska w Katowicach

Z okazji kongresu zw. robotniczych stowarzyszeń sportowych, który się odbędzie w Katowicach w dn. 22 i 23 bm. bawić będzie w Katowicach hokejowa robotnicza reprezentacja Gdańska. Rozegra ona na sztucznym torze w Katowicach dwa mecze: pierwszego dnia z krakowską Legją, a drugiego dnia z reprezentacją Śląska.

—::—::—

Szamota szósty w Grand Prix Europy

BRUKSELA. Kolarskie Grand Prix Europy w Brukseli przyniosło duży sukces Szamocie, który zajął szóste miejsce na 12 startujących najlepszych kolarzy świata. Grand Prix Europy zdobył Stoeffen.

Szamota pokonał m. in. tak wybitnych kolarzy, jak Van Egmont, Honneman i Faucheux.

—::—:: —

Niewielu Anglików posiada mistrzostwa Anglji

BOMBAJ. Ogłoszona została ostatnio ciekawa statystyka lekkoatletycznych mistrzostw W. Brytanji. Jak się okazuje, niewielu Anglików posiada tytuły mistrzów Anglji. Na 100 yardów mistrzem W. Brytanji jest Węgier, na 220 yardów, 440, i 880 —Anglik. Na 1 milę mistrzostwo zdobył Nowozelandczyk. Na 3 mile —Polak (Kusociński). W biegach przez płotki na 120 i 440 yardów mistrzami są Anglicy. W rzucie dyskiem i młotem — Irlandczycy. W rzucie oszczepem — Anglik, w rzucie kulą — Polak (Heljasz), w skoku o tyczce — Anglik, w skoku wdal — Francuz, w skoku wzwyż — Węgier. W skoku wdal z miejsca — Nowozelandczyk.

—::—::—

Nasi ping-pongiści startują na mistrzostwach świata

Na niedzielnem walnem zebraniu polskiego związku tenisa stołowego, postanowiono wziąć udział w rozgrywkach o mistrzostwo świata, które się odbędą w pierwszych dniach lutego w Londynie. Mistrzostwa Polski odbędą się w końcu stycznia w Poznaniu.

Związek liczy już obecnie 2500 graczy. Organizacyjnie dzieli się na 9 okręgów.

Nowe władze warszawsk. lekkoatletów

Na dorocznem walnem zebraniu warszawskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wybrano na prezesa naczelnika Forysia, na wiceprezesów Chlebowskiego, Dąbrowskiego i por. Kozłowskiego. Członkami zarządu zostali: dr. Filipek, Łopatto, Burzyński, Zakrzewski, Goldman, Mulak, Askanas i Zuber.

Walne zebranie ofiarowało do dyspozycji młodzieży szkolnej wszelkie pomoce techniczne, jak np. boisko, sprzęt ćwiczebny itd.

—»o«—

Rewanż Wembley — Canadians

BERLIN. W rewanżowym meczu hokeja na lodzie o puhar Europy Wembley - Canadians pokonał BSC 3:0,. Wszystkie bramki padły w ostatniej tercji.

—»o«—

Nowe zwycięstwo kanadyjskich hokeistów

PARYŻ. W Paryżu kanadyjska reprezentacja hokejowa Winnipeg Monarchs odniosła nowe zwycięstwo, bijąc Stade Français 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

—»o«—

Komunikat Z. P. T.

Związek Propagandy Turystycznej Wilna i Wileńszczyzny zwraca się tą drogą do wszystkich organizacyj turystycznych i sportowych, oraz do osób prywatnych zainteresowanych turystyką Wileńszczyzny, o łaskawe podanie, w możliwie krótkim czasie, lecz nie później dnia 1 stycznia 1935 r. nazw miejscowości, okolic i szlaków turystycznych na terenie Wileńszczyzny, z punktem wyjściowym z Wilna.

Wymienione nazwy miejscowości, okolic i szlaków turystycznych są potrzebne Związkowi do zaprojektowania odpowiedniej mapy sportowo - turystycznej, dla użytku Polski i zagranicy. Pożądanem byłoby, ażeby organizacje podały równocześnie ołówkowe szkice danych tras z uwzględnieniem miejsc postoju, gdzieby dana organizacja lub osoba uważała, iż wskazanem byłoby założyć tam schronisko ewentualnie punkt odpoczynkowy. W danym wypadku chodzi nietylko o drogi lądowe lecz i wodne, uczęszczane przez turystów tak w lecie jak i w zimie (narciarstwo, boery, sport kajakowy i t. p.).

Związek Propagandy Turystycznej żywi nadzieję, że ze względu na rozwój turystyki wileńskiej, nadesłane szkice i wykazy będą dostatecznie wyczerpujące, zaco na tej drodze zgóry wyraża podziękowanie.

Nadsyłać należy do Związku Propagandy Turystycznej Wilna i Wileńszczyzny ul. Ad. Mickiewicza 32, tel. 21-20.

—::—::—

U nas i gdzieindziej

Międzymiastowy mecz bokserski — Warszawa — Lwów rozegrany zostanie we Lwowie dn. 2 lutego 1935 r.

Dnia 6 stycznia Warszawianka — Makabi rozegra we Lwowie mecz z kombinowanym zespołem Lechji i Hasmonei.

* * *

Dnia 26 grudnia rozegrane zostaną dalsze dwa mecze finałowe o mistrzostwo bokserskie Polski. Walczą: w Łodzi Warszawska Makabi z IKP, a w Poznaniu Warta z Cuiavią.

Rewanżowy mecz bokserski Warta — Makabi odbędzie się dnia 27 stycznia w Poznaniu.

* * *

Pertraktacje z reprezentacją bokserską Rzymu w sprawie rozegrania — dwuch meczów bokserskich w Polsce (z reprezentacjami Warszawy i Poznania) podobno rozbiły się spowodu zbyt wygórowanych żądań finansowych Włochów.

* * *

SYDNEY. W turnieju tenisowym w Sydney Perry pokonał australijczyka Turnbulla 6:2, 6:3, 6:3, a Quist zwyciężył Hopmana 6:3, 6:0, 6:2.

Do Redakcji „SŁOWA"

Wilno, ul. Zamkowa 2.

KUPON NA KONKURS SPORTOWY

Proponuję dla tygodnia sportów zimowych następującą nazwę:

Imię nazwisko, adres:

Do każdego obuwia odpowiednie pończoszki.

„Astra" praktyczna pończocha . . zł. 1.20
„Nora" ciepła pończoszka z maco . zł. 1.50
„Zdrowotna" ciepła-wełniana . . zł. 2.50
„Sybirki" skarpetki damskie, czysto-wełniane . . . . . zł. 2.50

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU.

Programy radjowe

WILNO.

Środa, dnia 19 grudnia 1934 r.

6,45 — 7,40 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka pań domu.
7,40 Program dzienny.
7,50 Audycja lniarska.
7,55 — 8,00 Giełda rolnicza.
11,57 Czas.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteor.
12,05 Przegląd prasy.
12,10 Koncert muzyki lekkiej.
13,00 Dziennik południowy.
13,05 — 13,30 Instrumenty smyczkowe (płyty).
15,30 Wiadomości eksportowe.
15,35 Codzienny odcinek powieśc.
15,45 „Mała skrzyneczka" — listy dzieci omówi ciocia Hala.
16,00 „Spotkanie" — obrazek muzyczny Jurandota.
16,45 Kwadrans dla ponurych K. I. Gałczyńskiego.
17,00 Recital organowy.
17,25 „Co kupić dzieciom na gwiazdkę" — odczyt wygłosi M. Weryho-Radziwiłłowiczowa.
17,35 Świeckie pieśni chóralne (płyty).
17.50 Poradnik sportowy.
18,00 Koncert reklamowy.
18,05 Przegląd litewski.
18,15 Reportaż z fabryki „Centra".
18,25 Muzyka lekka.
18,45 „O przeludnieniu wsi polskiej" — odczyt wygłosi B. Łączkowski.
19,00 Duety.
19,20 Pogadanka aktualna.
19,30 Utwory Gershwina (płyty).
19,45 Program na czwartek
19,50 Wiadomości sportowe.
19,56 Wil. wiadom. sportowe.
20,00 Muzyka z płyt.
20,15 Audycja kasprowiczowska
20,45 Dziennik wieczorny.
20,55 Jak pracujemy w Polsce.
21,00 Koncert chopinowski.
21,30 „W krainie wschodzącego słońca" — feljeton wygłosi Stefan Jędrychowski.
21,40 Pieśni polskie.
22,00 „Do remizy-" — audycja z cyklu „Wędrówki mikrofonu". Reportaż z remizy i warsztatów autobusowych.
22,15 Muzyka lekka.
23,00 Wiadomości meteor.
23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 20 grudnia 1934 r.

6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka, muzyka, dziennik poranny, muzyka, chwilka pań domu.
7,40 Program dzienny
7,50 Koncert reklamowy
7,55 — 8,00 Giełda rolnicza
11,57 — 12,00 Czas
12,00 — 12,03 Poranek szkolny
13,00 Dziennik południowy
13,05 Z rynku pracy
13,10 — 13,45 d. c. poranku szkol.
15,30 Wiadomości o eksporcie
15,35 Odcinek powieściowy
15,45 Muzyka lekka
16,35 Lekcja francuskiego
16,50 Słuchowisko
17,50 Skrzynka pocztowa Nr. 343
18,00 Koncert reklamowy
18,05 Litewski odczyt ekonomiczny
18,15 Koncert dla młodzieży
18,45 Co czytać — szkic liter.
19,00 Koncert mandolinistów
19,20 Pogadanka aktualna
19,30 Muzyka popularna
19,45 Program na piątek
19,50 Wiadomości sportowe
19,56 Wileńskie wiad. sportowe
20,00 Muzyka lekka
20,45 Dziennik wieczorny
20,55 Jak pracujemy w Polsce
21,00 Muzyka polska
21,45 Dyplomacja i protokuł na dworach królów polskich.
22,00 W świetle rampy
22,15 Lekcja tańca
22,45 Koncert reklamowy
23,00 Wiadomości meteorologiczne
23,05 23,30 Muzyka taneczna

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 20 grudnia.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48 Muzyka (płyty „Columbia"). 6,52 Gimnastyka. 7.07 Dalszy ciąg muzyki (płyty „Columbia"). 7,25 Dalszy ciąg muzyki. 7,35 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Co dzienny przegląd prasy polskiej. 12,10 „Boże Narodzenie w kraju kawy" — opowiadanie dla dzieci. 12,30 10-ty poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Z rynku pracy. 13,10 Dalszy ciąg poranku szkolnego. 15,40 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Zdzisława Górzyńskiego. 16,35 Lekcja języka francuskiego. 16,50 Teatr Wyobraźni nadaje Tragedję Sokratesa, cz. II-ga „Platon" — „Obrona Sokratesa". 17,50. „Skrzynka pocztowa". 18,00 Pogadanka rolnicza. 18,15 Druga audycja z cyklu „Warjacje Goldberga". 18,45 „Co czytać?" (nowości beletrystyczne) — wygł. p. Leon Piwiński. 19,00 Koncert orkiestry lwowskiego koła mandolinistów „Hejnał". 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Co było modne przed 5-ciu laty". 19,30 Odczytanie programu na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Transmisja z Instytutu Kultury Włoskiej w Warszawie. 21,45 Dyplomacja i protokół na dworach królów polskich". 22,15 Lekcja tańca pod kier. Lucjana Wajszczuka. 22,35 Muzyka taneczna i salonowa z restauracji hotelu „Bristol" — orkiestra Bodeńskiego. 22,45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R. poprowadzi p. Tadeusz Ordon. 23,05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej i salonowej z restauracji hotelu „Bristol".

CENY NABIAŁU I JAJ

według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie.

z dnia 18 grudnia 1934 r.

Masło za 1 klg. w złotych

	hurt	detal
Wyborowe	3.40	3.80
Stołowe	3.20	3.60
Solone	2.60	2.90

Sery za 1 klg. w złotych:

	hurt	detal
Nowogródzki	2.30	2.80
Lechicki	2.00	2.40
Litewski	1.70	2.00

Jaja:

Nr. 1 za 60 sztuk 7.20 za 1 szt. 14 gr.
Nr. 2 za60 szt. 6.60 zł. za 1 szt. 13 gr.
Nr. 3 za 60 szt. 6.00 zł. za 1 szt. 12 gr.

REWJA Od dziś nowozaangażowany zespół artystów scen warszawskich sprezentuje wesoły operetkowy rewjomontarz w 16 obrazach p. t. „DZWIANI i OKNAMI" Udział biorą: Serafina Talarico Romanse cygańskie Wacława Morawska, Duet Gaston, Irena Grzybowska, Kwartet taneczny St. Luzińskiej (Kaesińska, Aleksieja, Deplewska, Paszkówna), Iris i hora, Edward Czermański, Stanisław Janowski, Bronisław Borski, Zdzisław Elwicki i Zygmunt Winter. Szczegółowy program w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia. Początek o 5.30 i 8-ej wiecz.

HELIOS Arcydzieło 6 gwiazd! Wysoce artystyczny film, który nie ma sobie równych

„Nocny lot"

Przecudny dramat miłosny. John i Lionel BARRYMORE, Helena HAYES, Clark GABLE, Rob i MONTGOMERY i Myrna LOY.

Nadprogram: „Ślub Ks. Maryny i Ks. Kentu" i inne. Pocz. o 4-ej.

ROXY Dziś PO ROCZNYM OCZEKIWANIU JUŻ OCENZUROWANY przepiękny film — symfonja miłości i poświęcenia

ICH OSTATNIE SPOTKANIE...

W rol. gł. urocza boh. filmu „Ludzie w bieli" Elżbieta Allan i John Stuart

Film przewyższa „Białą siostrę". Bogaty nadprogram. Uprasza się o przybycie punktualnie na początki seansów: 4, 6, 8 i 10.15. W sobotę i niedz. od g. 2 ej.

PAN Dziś! Monumentalne arcydzieło filmowe, które wywołuje zachwyt i zdumienie!

„BUNTOWNIK" (Kawa Powstanie Narodowe)

Imponujące sceny batalistyczne! Fascynujące walki w górach. Najcudowniejsze zakątki świata. Bajeczne widowisko, które olśniewa każdego. W rol. gł. BANKY—TRENKER—VARKONY. Nadprogr.: Najnowszy superfilm. Kawalkada życia amerykańskiego „Jarmark miłości" z rewelacyjną obsadą: Janet Gaynor, Law Ayres, Will Rogers i in.

Najlepszym upominkiem świątecznym jest zegarek lub coś z biżuterji nabytej po cenach najniższych w firmie W. JUREWICZ był. majst. firmy Paweł Bure ulica Mickiewicza 4, w Wilnie.

Przetargi

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłosił w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej" w dniu 18 grudnia 1934 r. przetargi:

1). Dnia 29 grudnia na inst. wod.-kan. garażu we Lwowie i na inst. elektryczną garażu w Brześciu n.-B.

2) Dnia 2 stycznia 1935 r. na inst. wod.-kan. garażu w Wilnie i na inst. elektryczną garaży w Żurawicy i Bakończycach p. Przemyślem.

3) Dnia 3 stycznia 1935 r. na drogi i dojazdy: do 4-ch garaży na forcie „Wola", dla garażu przy ul. Stalowej i przy ul. Górczewskiej w Warszawie.

SKLEP SUKNA, WEŁNY I JEDWABIU
C. NOZ Niemiecka 19 Tel. 890.
PRZEDŚWIĄTECZNA TANIA
Sprzedaż resztek

Ogłoszenie przetargu

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Nowo - Wilejka zawiadamia, że w dniu 28 grudnia 1934 r. o godzinie 9-ej odbędzie się w kwatermistrzostwie 19 p. a. l. (koszary) przetarg na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla garnizonu Nowo - Wilejka i Podbrodzie na I kwartał 1935 roku.

Bliższych informacyj udzieli oficer żywnościowy 19 p. a. l. (koszary) codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 10 do 12-ej.

Tamże można nabywać druki ofertowe.

Składanie ofert do dnia 28. 12. 34 roku do godz. 8 m. 30 w kwatermistrzostwie 19 p. a. l.

Po tym terminie żadne oferty przyjmowane nie będą. Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn. Nowo - Wilejka.

Lekarze

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Med. Wacław Zaleski
powrócił i ordynuje w chorobach kobiecych. Mickiewicza 5 m. 8.

Dr. W. WOŁODŹKO
Ordynator Szpitala Sawicz
Skórne i weneryczne. 12—2. 5—6.
Zawalna 22. Tel. 14-42.

Kupno i Sprzedaż

DO SPRZEDANIA Radjo-odbiornik 3-lampkowy firmy Elektrit z głośnikiem i akumulatorem, palto — dacha źrebaki na popielicach. Od godz. 4 — 5 po poł. Słucka 17 m. 1.

KUPIĘ okazyjnie szafę lekarską lub inną. Zgłoszenia pod „Gabinet przyrodniczy".

Lokale

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe nieduże mieszkanie z wszelkiemi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

LOKAL 8—10 pok. z salą potrzebny w dzielnicy śródmiejskiej. Oferty pod „P. R. M.".

MIESZKANIE do wynajęcia 2 i 3 pokoje i kuchnia, ul. Białostocka Nr. 6, w byłej Kolonji Montwiłłowskiej.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami i balkonami na 1 piętrze, ul. Białostocka Nr. 6 w byłej Kolonji Montwiłłowskiej

POKOJ UMEBLOWANY do wynajęcia. Bonifraterska 14, m. 10.

Nauka

FRANCUSKA udziela lekcyj w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Mickiewicza 22, m. 15 od 11—1 g.

KOREPETYTORKA(ki) do lekcyj jęz. francuskiego 2-3 razy tyg w godz. wieczornych poszukuję. Oferty pod „Pełne kwalifikacje".

KOREPETYCYJ za mieszkanie lub obiady poszukuje student. Łaskawe oferty do Adm. pod „Lekcje".

Poszukują pracy

POSADY biurowej, przepisywania, zastępstwa poszukuję. Oferty dla „Maturzysty".

Praca zaofiarow.

BIURO Pośrednictwa Pracy dla Absolwentek Szkół Zawodowych przy Poradni Zawodowej w Wilnie ul. Mickiewicza 22—5 poszukuje nauczycielek wychowawczyń z ukończonem Seminarjum Ochroniarskiem, nauczycielki języka francuskiego, angielskiego, oraz pielęgniarek. Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13—15-tej. Pośrednictwo bezpłatne.

Różne

Żądajcie wszędzie wyrobów fabryki cukrów i czekolady „FORTUNA" Ozdoby choinkowe — wyśmienite pierniki.

TAPCZANY—ŁÓŻKA, fotele meble wyściełane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef Gabała, Niemiecka 2.

Bóg zapłać wszystkim, którzy się przyczynili do wykupienia maszyny do szycia biednej schorowanej wdowy z małem dzieckiem. Maszyna zastawiona za 180 zł. tylko 40 zł. do spłacenia jeszcze pozostało, o które bardzo usilnie prosi wdowa W. R. o złożenie w Administracji „Słowa".

O UBRANKA, bieliznę i obuwie dla dzieci w wieku 10, 7, 5 lat prosi bezrobotny b. nauczyciel. Adres w Redakcji dla S. J.

Zguby

ZGUBIONĄ zniżkę kolejową Nr. 44 na imię Henryka Rackiewicza unieważnia się.

ZASTANÓWCIE SIĘ

przy kupnie prezentu gwiazdkowego, prezent taki nie powinien bowiem narazić osoby obdarowanej na nieprzewidziane, obecnie tak niepożądane wydatki. Prawdziwie praktycznym podarunkiem jest aparat fotograficzny Zeiss-Ikon format 4½ x 6 cm., daje on, zamiast 8, 16 zdjęć przy zastosowaniu dowolnej błony zwojowej 6 x 9. Aparat Box Tengor 4½ x 6, którym można fotografować również zimą, tylko zł. 49 — Do nabycia w pierwszorzędnych składach przyborów fotograficznych. Bogato ilustrowany prospekt wysyła również firma

ZEISS IKON A. G., Drezno

lub Jeneralna Reprezentacja: Dom Techniczno Handlowy

J. SEGAŁOWICZ

Warszawa, Moniuszki 2.

RĄCZKI LILJOWEJ BIAŁOŚCI

delikatne i miękkie jak aksamit, świadczące o kulturze urody, zawdzięczają Panie subtelnemu kremowi „Prałatów"

KREM PRAŁATÓW

HERBY

polskie gotowe na onyksie, krwawniku i t. p. od 25 zł, ze złotym pierścieniem od 65.— (przesłać miarę w zgięciu palca). Wysyła za zaliczeniem. Mag. Jubil. „Preciosa", Warszawa, 106 Marszałkowska 106

Przewrót w higjenie dziecka

Wiek XX-ty, zwany stuleciem dziecka, wysunął jeden zasadniczy postulat: wszelkie przedmioty użytku, przeznaczone dla dzieci, winny być przystosowane do specyficznych potrzeb dziecka, a nie wolno używać przedmiotów użytkowych, przeznaczonych dla dorosłych. Przy realizacji tej słusznej i już nie poddawanej w wątpliwość zasady, pominięto jedną, niezmiernie ważną dziedzinę higjeny, a mianowicie: jamę ustną dziecka. Zmuszano dziecka do używania miętowej pasty do zębów, zapominając o tem, że delikatne dziąsła i podniebienie dziecka nie znoszą szczypiącej i gryzącej mięty, zresztą zupełnie zbędnej dla dzieci. W wyniku tego dziecko na wszelki sposób unikało czyszczenia zębów, co znów pociągało za sobą próchnicę i przedwczesne wypadanie mleczaków, a także zły rozwój uzębienia stałego. Bo kto nie miał zdrowych mleczaków, ten nigdy nie będzie miał zdrowego uzębienia stałego. Dopiero obecnie stworzono nowy artykuł, stanowiący prawdziwy przewrót w higjenie dziecka: Jest to specjalna, przystosowana do dziecięcej jamy ustnej, smaczna, pomarańczowa pasta do zębów „BEBEDONT SZOFMANA", wyprodukowana przez zaszczytnie znaną od lat 35 firmę „Bebe Szofmana", na której Pudrze, Mydle i Kremie wychowały i wychowują się miljony dzieci w Polsce. Dziecko z ochotą czyści zęby orzeźwiającą pastą, przypominającą mu ulubiony owoc: pomarańcz. Matki chcąc zapewnić swemu dziecku na całe życie piękne i zdrowe zęby, od ukończonego drugiego roku życia dziecka winny czyścić mu zęby pomarańczową pastą dla dzieci „BEBEDONT SZOFMANA".

Dr. S. A.

ŚWIATŁO WIEDZY
SKARBY KULTURY
uprzystępnisz analfabecie — nauczywszy go czytać.
Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Muzyka mechaniczna zastępuje orkiestrę wojskową

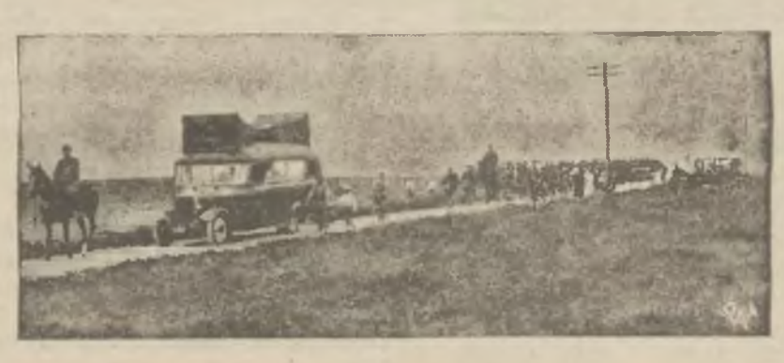

Duńskie władze wojskowe wprowadziły oryginalną inowację. Oto podczas ostatnich manewrów zastąpiono orkiestrę wojskową — muzyką z płyt nadaną przy pomocy potężnych głośników. Na zdjęciu wóz samochodowy z rozgłośnią posuwający się na czele oddziału piechoty.

Nowe znaczki pocztowe

Od prawej nowy znaczek polski, ku upamiętnieniu rocznicy wymarszu Legjonów, w środku znaczek holenderski, z portretem zmarłej królowej - matki Emmy, na lewo portugalska marka kolonjalna z okazji wystawy kolonjalnej.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — w imp. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2 — Redaktor [illegible]